



ISSN 1231- 8825

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
NR 5 (145) • PAŹDZIERNIK 2005
CENA 3 ZŁ



Gaudeamus igitur

strony 13-17



Gaudeamus

ŻYCIE UNIwersYTECKIE • nr 5 (145) • październik 2005

2

Inauguracja w Słubicach

10 lat „Akademickości”

Otwierając kolejny, ósmy rok akademicki w Collegium Polonicum w Słubicach JM Rektor prof. Stanisław Lorenc przypomniał zebranim studentom, gościom, przedstawicielom władz lokalnych, przyjaciołom z partnerskiego Uniwersytetu Viadrina z panią Prezydent Gesine Schwan na czele, niektóre z wydarzeń, czyniących w minionych 10 latach ze Słubic miasto uniwersyteckie; z idei integracji - codzienną praktykę.

I tak - przypomniał rektor:

- 22 września 1995 roku rozpoczęliśmy budowę gmachu głównego, którego idea powstania zrodziła się kilka lat wcześniej
- w listopadzie tego roku Collegium otrzymało wraz z partnerską „Viadriną Nagrodę Polsko-Niemiecką, którą wręczali ministrowie Władysław Bartoszewicz i Klaus Kinkel. Może to być dowodem, iż już wówczas Collegium zaistniało
- po dwóch latach odbywał się już tutaj cykl wykładów na temat stosunków polsko-niemieckich w procesie jednoczenia Europy

W roku 1998 zainaugurowano rok akademicki w nowym, własnym budynku. Rosły nie tylko obiekty (przyszła kolej na bibliotekę i domy akademickie), ale rosła też rola Collegium jako placówki kształcącej i prowadzącej badania naukowe.

Collegium stało się placówką znaną ze swego unikalnego charakteru, przykładem dla innych w budowaniu wspólnoty, pozbywania się uprzedzeń, łamanie stereotypów. A to wszystko umożliwia budowanie więzi o szczególnym charakterze i szczególnej trwałości. Collegium Polonicum stało się swobodnym laboratorium wypracowywania nowych kontaktów między różnymi kulturami, systemami, tradycjami. To w głównej mierze zdecydowało o tym, iż:

- 1 maja 2004 roku na granicznym moście spotkali się Polacy i Niemcy, by wspólnie świętować włączenie Polski do strefy Unii Europejskiej. O wyborze miejsca zdecydowała postać Collegium Polonicum.

W naszych wzajemnych związkach, powiedziała PREZIDENT VIADRINY GESINE SCHWAN, ważna jest i ta część współpracy, która służy nauce, kształceniu, konstruowaniu i prowadzeniu różnych programów, ale też i ta część, która bezpośrednio dotyczy stosunków między ludźmi; między uczonymi, nauczycielami i studentami, między samą młodzieżą. Marzy mi się i tego też życzę społeczności akademickiej obu uniwersytetów, żeby tak naprawdę przestały istnieć granice, żeby ludzie ze sobą pracowali, bawili się, wypoczywali, mieszkali... Wtedy rodzą się więzi najsilniejsze. Integracja. To zadanie wciąż przed nami stoi i stać będzie, bo integrowanie się z ludźmi to proces nieustanny.

len

5



7



9



17



24



4-7 wydarzenia

- **Biblioteka dla polonistów:** Więcej inwestycji
- **Porozumienie uniwersytetów:** Do Ameryki bliżej
- **Konferencja AEGEE:** Studenci o zarządzaniu
- **Księga pamięci:** 25 lat „Solidarności” na UAM
- **Klara i Franciszek z Asyżu:** Verba Sacra
- **Kto nauczycieli nauczy języka**
- **Rusycystyka XX wieku:** Konferencja i jubileusz

8-11 Vivat Professores

- **Historyk i geograf słowa:** Rozmowa z prof. Zenonem Zierhofferem
- **Życie według Fisiaka:** Z perspektywy 40 lat pracy Nagrodzeni młodzi uczeni
- **Życie w nanoskali:** Z prof. Tadeuszem Malińskim rozmawia Jolanta Lenartowicz

12 nowe prawo

- **Lekcja prawa:** Z prof. Sławomirą Wronkowską, prorektorem UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz

13-17 Gaudeamus

- **Niech to będzie czas użyteczny:** Rok akademicki 2005/2006 - rozpoczęty
- **Insygnia:** Pierścień i toga

18-20 studenci

- **Trzeba wierzyć w młodzież:** Prof. Kazimierz Przyszczypkowski, prorektor UAM ds. studenckich podsumowuje tegoroczną rekrutację
- **Uczyć się choćby od diabła:** System Elektronicznej Legitymacji Studenckiej (SELS)

21-22 kultura

- **Aula koncertowa**
- **Poznańskie Dni Książki Naukowej**

24-25 życie sportowe

- **Pierwsi na półmetku!** Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych
- **Marzę o Olimpiadzie:** Z Natalią Mrozińską, laureatką konkursu na najlepszego studenta - sportowca UAM w minionym roku akademickim rozmawia Bartosz Zieliński

26-28 na festiwalu

- **Studencie do dzieła:** VIII Festiwal Nauki i Sztuki

W numerze

ŻYCIU UNIWERSYTECKIE • nr 5 (145) • październik 2005

UAM **ŻYCIE**
UNIWERSYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 5 (145) • październik 2005

Wydawca

Uniwersytet im Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul Wieniawskiego 1

Rada Programowa

Prof. Joachim Cieslik, prof. Andrzej
Kostrzewski, prof. Wojciech Nawrociak,
prof. Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz
(przewodnicząca, prorektor UAM)

Redaktor naczelny

Jolanta Lenartowicz
len_media@op.pl

Stali współpracownicy

Teksty: Adam Barabas, Grażyna Barabas, Danuta Chodera,
Monika Miazek, Romuald Polczyński
Zdjęcia: Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk
Korekta: Lucyna Drajewska

Adres redakcji

61-734 Poznań, ul. Nowowiejskiego 55
tel/fax 061 829 39 60

Biuo redakcji:

Dagmara Wrześniewska
Zdjęcia na okładce: Maciej Męczyński
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa
Druk: Drukarnia Libra-Print,
ul. Piłsudskiego 82, Łomża

ISSN 1231- 8825

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. **Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.**

Więcej inwestycji

Biblioteka dla polonistów

Kolejna inwestycja Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza czeka na realizację. 28 września b.r. (w D.S. Jowita przy ul. Zwierzynieckiej 7) ogłoszono wyniki konkursu na opracowanie projektu architektonicznego budynku biblioteki Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. Stanie się ona jedną biblioteką wydziałową, której strukturę stworzą biblioteka Filologii Polskiej, Instytutu Filologii Klasycznej i Katedry Sławistyki.

Obiekt powstanie w miejscu między Urzędem Wojewódzkim przy al. Niepodległości a budynkiem UAM (na powierzchni 1870 m²). Koszt całej inwestycji wyniesie ok. 8 mln zł netto.

Komisja oceniała 14 projektów. Pierwsze miejsce w konkursie przyznano pracy wykonanej przez architektów z pracowni „Konsultor” z Poznania: Jacka Bułata (również zwycięzcę w konkursie na opracowanie projektu architektonicznego rozbudowy Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu), Michała Kapturczaka, Joannę Kapturczak, Pawła Świerkowskiego i Bartosza Jarosza. Projekt posiada bar-



Zwycięzcy konkursu: Jacek Bułata i Michał Kapturczak

dzo dobre rozwiązania funkcjonalne planowanego budynku oraz harmonijnie wpisuje się w kompleks architektoniczny.

DAGMARA WRZEŚNIEWSKA

wydarzenia

Porozumienie uniwersytetów Do Ameryki bliżej

Porozumienie dotyczące współpracy akademickiej pomiędzy Amerykańskim Uniwersytem Katolickim a Uniwersytem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Amerykański Uniwersytet Katolicki (CUA), Narodowy Uniwersytet Kościoła Katolickiego z siedzibą w Waszyngtonie D.C. oraz Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (UAM) w Poznaniu zawarły umowę dotyczącą wymiany akademickiej oraz współpracy obowiązującej przez okres pięciu lat, począwszy od roku akademickiego 2005-2006 r. a kończąc na roku akademickim 2009 - 2010.

Jej celem jest ustanowienie obustronnego programu wymiany studentów pomiędzy CUA a UAM oraz spełnienie roli umowy pierwotnej dotyczącej również wymiany międzywydziałowej. Obowiązywać będą między innymi zasady:

- Okres studiowania studentów CUA oraz UAM będzie wynosić jeden semestr.
- Językiem obowiązującym na wykładach na uczelni CUA jest język angielski. Językiem obowiązującym na wykładach na UAM będzie głównie język angielski i sporadycznie język polski.

CUA będzie głównie język angielski i sporadycznie język polski. Kursy w języku angielskim na UAM adresowane są wyłącznie do studentów zagranicznych.

- Wzajemność powinna zostać zachowana w każdym roku akademickim. Wymagana jest tu proporcja jeden do jednego. Jakakolwiek nierównowaga powinna być korygowana podczas obowiązywania niniejszej umowy. Wnioski zgłoszeniowe oraz obustronna korespondencja winna być wysyłana do następujących przedstawicieli:

CUA: Paz Magat

Pokój 107 McMahon Hall, Szkoła Sztuki i Nauk Ścisłych
Amerykański Uniwersytet Katolicki
Washington DC, 20064

UAM: Grażyna Puppel

Kierownik Działu Współpracy z Zagranicą
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań, Polska

Konferencja AEGEE Studenci o zarządzaniu

Central Regional Meeting, czyli spotkania raz na pół roku członków Europejskiego Forum Studentów AEGEE, odbędzie się w dniach 18-20 listopada 2005 r. w Poznaniu!!!

150 osób będzie przez dwa dni uczestniczyło w spotkaniach plenarnych, warsztatach i szkoleniach z zakresu: zarządzania projektem, Public Relations, pozyskiwania funduszy, zarządzania zasobami ludzkimi i Unii Europejskiej, poprowadzonych przez doświadczoną grupę trenerów. Wszystko oczywiście w języku angielskim.

Europejskie Forum Studentów AEGEE jest największą interdyscyplinarną, apolityczną organizacją studencką typu non-profit w Europie. Promuje ideę zjednoczonej Euro-

py, wspierając kontakty i współpracę między studentami różnych krajów, a także budowanie otwartego i tolerancyjnego społeczeństwa. Zrzesza obecnie około 17 000 członków z 42 krajów Europy, zorganizowanych w 260 oddziałach lokalnych, które zostały podzielone na 10 regionów. AEGEE - Poznań należy do Regionu Centralnego.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli już Urząd Marszałkowski i uczelnie poznańskie; medialne portale Medialna Platforma Informacyjna Pmedia.info i pracuj.pl oraz dziennik „Głos Wielkopolski”.

Więcej informacji na stronie www.aegEE.poznan.pl

25 lat „Solidarności” na UAM Księga pamięci

W 25 lat od utworzenia na poznańskim uniwersytecie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Delegaci KZ spotkali się na okolicznościowym, jubileuszowym zebraniu.

Przewodnicząca Komisji Zakładowej, Krystyna Andrzejewska, przypomniała tam czasy, kiedy tworzyły się i rozwijały zręby organizacji, kiedy toczyła walkę o demokratyzację uczelni, właściwe dla niej miejsce we władzach wybieralnych, o udział związku w zarządzaniu uniwersyteciem, w podejmowaniu ważnych funkcji publicznych.

- To przecież z naszej Komisji Zakładowej - przypomniała przewodnicząca K. Andrzejewska - wyszli między innymi: Premier RP Hanna Suchocka, wicepremier Wojciech Łączkowski, ministrowie: Janusz Pałubicki, Zbigniew Woźniak, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego - Roman Hauser. Działaczami „Solidarności” na uniwersytecie byli też prezydenci Poznania - Wojciech Kaczmarek i Ryszard Grobelny.

Z okazji obchodów 25-lecia „Solidarności”, dla utrwalenia pamięci, opublikowana została przez wydawnictwo



Krystyna Andrzejewska wręcza księgę pamięci prof. S. Lorencowi

UAM pozycja zawierająca reprinty wszystkich serwisów podziemnej „Solidarności”. Jest to 1000 komunikatów ujętych w dwu tomach. To wielkie przedsięwzięcie mogło być zrealizowane dzięki wsparciu rektora, NSZZ „Solidarność” oraz władz miasta.

Przewodnicząca Krystyna Andrzejewska wręczała księgi tym, którzy to przedsięwzięcie w największej mierze wsparli.

Podczas spotkania, piosenki czasów „Solidarności”, utwory Jacka Kaczmarskiego śpiewał zespół „Pro Forma”. **Ien**



25 lat „Solidarności” - wystawa przed Aulą, wrzesień 2005, Poznań

Verba Sacra

Klara i Franciszek z Asyżu

Trudno ocenić, co bardziej przyciągnęło tłumy słuchaczy na 46. już prezentację z cyklu Verba Sacra, para popularnych świętych średniowiecznych: Klara i Franciszek z Asyżu czy interpretatorzy fragmentów ich pism - popularna para aktorska Dorota Chotecka-Pazura i Radosław Pazura?

Niemniej 18 września w katedrze mnóstwo ludzi w różnym wieku słuchało w skupieniu przez prawie dwie godziny nie tylko tekstów wielbiących Boga, ale także surowych wskazań moralnych pozostawionych przez świętych.

- Mężczyzna i kobieta mogą być dla siebie nawzajem podporą w drodze do miłości Boga nie tylko w małżeństwie. Franciszek i Klara są [...] przykładem najbardziej świetlanym takiej właśnie duchowej symbiozy - zauważył autor komentarza teologicznego o. dr Franciszek Chodkowski OFM.

O tym, że radykalizm ewangeliczny, jaki ci święci głosili całym swoim zakonnym życiem, może przemawiać także dzisiaj, świadczy również rozmowa z aktorami.

Są nam bliscy...

● **Danuta Chodera:** Jak Państwo przyjęli propozycję reżysera Przemysława Basińskiego, aby czytać teksty Franciszka i Klary w ramach Verba Sacra?

● **Radosław Pazura:** - Bardzo się ucieszyłem, ci święci są

nam bliscy. Miałem wręcz poczucie, jakby oni kierowali tym, żebyśmy to my czytali ich teksty...

● **Dorota Chotecka-Pazura:** - Ja też się ucieszyłam, że będę mogła odczytać listy św. Klary, a to dlatego, że jest ona patronką telewizji, o czym może nie wszyscy wiedzą, a nadto obok nas mieszkają siostry klaryski kapucynki, więc o Klarze wiedziałam dużo wcześniej.

● **D. Ch. Jakie przesłanie dla współczesnych ludzi, dla samych siebie wyczytali Państwo w tych tekstach?**

● **R. P.** - Przesłanie jest takie, żeby wczytywać się w te teksty św. Franciszka, bo w nich jest wszystko, co naprawdę ważne, co przybliży nam Biblię oraz radykalne wskazania Ewangelii. Generalnie wszystko - co było w tych tekstach, które czytaliśmy, są one bardzo potrzebne w dzisiejszych czasach. Najważniejsze jest znalezienie relacji z Panem Bogiem, a do tego potrzebne jest ubóstwo, postuszerstwo i to wszystko, o czym mówi św. Franciszek.

● **D. Ch. W środowisku aktorskim to już chyba szczególnie trudno być takim radykałem?**

● **R. P.** - Dlatego cieszę się, że jestem w tym zawodzie, bo mam chyba jakieś niesamowite zadanie do wykonania: upowszechnić chociaż część z tych myśli i przesłań. Verba Sacra w tym pomaga.

**Diękuję za rozmowę
DANUTA CHODERA**

Kto nauczycieli nauczy języka

Znajomość języków obcych należy do najważniejszych umiejętności praktycznych, jakimi powinien dysponować człowiek u progu XXI wieku.

Niełatwo sprostać wymaganiom, które stawia przed nami aktywne uczestnictwo w instytucjach i szeroko obecnych w naszym życiu programach Unii Europejskiej. Zdolność skutecznego komunikowania na wielu płaszczyznach stanowi tu podstawowy warunek sukcesu.

W długofalowym procesie kształcenia edukatorów języków obcych na czołową pozycję wysuwa się odpowiednia formacja akademicka przyszłych nauczycieli.

Centralną rolę w przygotowaniu kadry z tego zakresu przejęły istniejące od 1990 roku nauczycielskie kolegia języków obcych. Funkcjonują one zarówno w systemie oświaty, jak i w szkołach wyższych, kształcąc na poziomie studiów zawodowych nauczycieli języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego i hiszpańskiego. Znakomita większość absolwentów kolegiów zasila system oświaty w Polsce.

Dobłą okazją do refleksji nad dorobkiem, teraźniejszością oraz przyszłością nauczycielskich kolegiów języków obcych stanowiła konferencja zorganizowana przez Kolegium Języków Obcych UAM pod patronatem honorowym JM Rektora UAM prof. dr hab. Stanisława Lorenca w dniach 29-31 sierpnia 2005. Zagadnienia zarysowane w tytule spotkania „Nauczycielskie kolegia języków obcych jako nowoczesna i skuteczna forma kształcenia nauczycieli - osiągnięcia, zagrożenia, kierunki rozwoju” znalazły swe rozwinięcie w intensywnych trzydniowych obradach, podczas których gościnne Collegium Europaeum w Gnieźnie podjęło ponad osiemdziesięcioosobowe grono uczestników konferencji.

Spotkanie otworzył prorektor UAM, prof. dr hab. Bogdan Walczak. W swym wystąpieniu powitalnym prof. Walczak wskazał na istotną rolę, jaką spełniają ośrodki zamiejscowe, kolegia funkcjonujące na terenie Wielkopolski: m.in.

Niełatwo sprostać wymaganiom, które stawia przed nami aktywne uczestnictwo w instytucjach i szeroko obecnych w naszym życiu programach Unii Europejskiej.

w Pniewach, Wągrowcu i Gnieźnie. Młodzież z mniejszych miejscowości może odbywać studia zawodowe pod naukową i merytoryczną opieką Kolegium Języków Obcych UAM także w Kaliszu, Lesznie, Wrześni, Starym Tomyślu oraz Złotowie. Nie byłoby to możliwe bez porozumień dwustronnych pomiędzy władzami samorządowymi Wielkopolski i władzami naszej Alma Mater. Współpracę na tej płaszczyźnie podsumował członek Zarządu Województwa, marszałek Józef Lewandowski, dziękując za wieloletnią i owocną działalność dyrektorowi Kolegium Języków Obcych UAM, dr Aleksandrze Jankowskiej.

Warto było na samym początku konferencji sięgnąć pamięcią do historii istnienia nauczycielskich kolegiów językowych, by pojąć, jak daleką drogę transformacyjną przebyły te instytucje w ciągu ostatnich piętnastu lat. Krótki rys historyczny dr A. Jankowskiej był temu bardzo pomocny.

Trzy bardzo pracowite dni pozwoliły, dzięki szerokiemu spektrum wygłoszonych wystąpień, zapoznać się głębiej ze specyfiką kształcenia nauczycieli języków obcych. Możliwości formowania autonomicznego omówiła w swym referacie prof. dr hab. Weronika Wilczyńska (Instytut Filologii Romańskiej UAM).

Praktyka i teoria nauczania kolegialnego, wymiana doświadczeń w zakresie współpracy międzynarodowej, status prawny kolegiów oraz dezycjeraty w tych zakresach, to tylko niektóre z zagadnień, poruszonych w trakcie gnieźnieńskiej sesji.

Konferencja w Gnieźnie wskazała wyraźnie, iż kolegia stanowią, poprzez swą specyfikę kształcenia aktywnych nauczycieli języków, bardzo istotny element na mapie edukacyjnej naszego kraju. Warto o tym także pamiętać, nie tylko z okazji rocznic i jubileuszy!

MAŁGORZATA GRZYWACZ

Grunty dla UAM

Wzrasta majątek Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. 23 września b.r. (w Urzędzie Wojewódzkim) Wojewoda Wielkopolski, Andrzej Nowakowski przekazał JM Rektorowi UAM, prof. Stanisławowi Lorencowi trzy pierwsze decyzje, które stwierdzają nabycie przez uczelnię prawa własności gruntów, będących wcześniej w jej użytkowaniu wieczystym. Decyzje te dotyczą terenów: Collegium Chemicum UAM przy ul. Śniadeckich, akademików „Zbyszko”

i „Jagienka” (ul. Piątkowska), jak również gruntów uniwersyteckich przy ul. Międzychodzkiej.

Nabycie prawa własności przez uczelnię umożliwiła ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. Nr 164, poz. 1365), kontynuująca proces uwłaszczenia szkół wyższych. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza - jako pierwsza uczelnia w Polsce - skorzystał z dobrodziejstwa tej ustawy.

DAGMARA WRZEŚNIEWSKA

Konferencja i jubileusz Rusycystyka XX wieku

Jak informowaliśmy, zwińczeniem tegorocznych obchodów 40-lecia rusycystyki poznańskiej miała być XI Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu: „Rusycystyka europejska a współczesność”.

Tak też się stało.

Przez trzy dni (13-15. IX) około 120 rusycystów z 15 państw debatowało w Poznaniu na temat miejsca „Języka, literatury i kultury rosyjskiej w przestrzeni ogólnoeuropejskiej XX wieku”. Poza rusycystami z Polski do Poznania przybyli goście z Rosji, Ukrainy, Łotwy, Białorusi, Kirgistanu, Kazachstanu, Uzbekistanu, Azerbejdżanu, Mołdawii, Turcji, Niemiec, Izraela, USA i Australii.

W oficjalnym piśmie przesłanym z tej okazji do Instytutu Filologii Rosyjskiej (odczytanym przez Konsula Generalnego Federacji Rosyjskiej w Poznaniu Władimira P. Kuzniecowa) minister edukacji i nauki Federacji Rosyjskiej Aleksiej A. Fursienko podkreślił m.in., że Poznań należy do najbardziej uznanych ośrodków rusycystyki w Polsce. Zwrócił też uwagę na aktualność tematu konferencji w kontekście danych ONZ, z których wynika, że aż 288 milionów ludzi na świecie uważa język rosyjski za rodzimy albo drugi ojczysty, zaś 215 milionów włada rosyjskim jako językiem obcym.

Obecny na otwarciu obrad dziekan Wydziału Neofilologii prof. Józef Darski uświadomił natomiast wypełniającym do ostatniego miejsca sali uczestnikom konferencji, że język rosyjski jest jednym z 27 języków obcych, jakie wraz z kulturą danego kraju mogą poznawać studenci UAM.

Jak wyjaśnił Dyrektor IFR, prof. Antoni Markunas, organizatorzy konferencji chcieli wnieść swój skromny wkład w zachowanie języka rosyjskiego jako jednego

z podstawowych i prestiżowych języków w stosunkach międzynarodowych nie tylko w Europie (nadal jest uznawany za oficjalny język ONZ oraz jako konferencyjny), ale przede wszystkim jako języka, dzięki któremu można poznawać szeroko rozumianą kulturę rosyjską. W ostatnich latach rosyjski zyskuje coraz lepszą pozycję na tle innych języków obcych. - Dzięki znajomości języka rosyjskiego i angielskiego otwiera się dostęp do 75-80 procent całej informacji istniejącej na świecie zauważył prof. A. Markunas, dodając, że rosyjski staje się na nowo ważnym językiem w międzynarodowych kontaktach gospodarczo-handlowych (m.in. w zakresie ekonomii business russian), a także w dyplomacji, kulturze i turystyce. W efekcie wzrasta też zainteresowanie studiami w IFR-osie.

W ubiegłym roku o jedno miejsce na filologii rosyjskiej, rosyjsko-angielskiej i rosyjsko-ukraińskiej, które funkcjonują na UAM, ubiegało się aż 5 osób. Ignorowany przez lata rosyjski wraca też do łask na lektoratach języków obcych w uczelniach państwowych i niepublicznych.

Wzrost zainteresowania językiem i kulturą rosyjską oraz rozwój rusycystyki na całym świecie odzwierciedlały tematy referatów jubileuszowej konferencji, których wygłoszono aż 105. Dla przykładu, prof. Stanisław Siatkowski (UW) mówił nt. „Lingwistyki synchroniczno-porównawczej w warunkach rewolucji elektroniczno-informacyjnej”, prof. Natalia Połtawcewa (Rosyjski Instytut Kulturologii Moskiewskiego Uniwersytetu Kultury i Sztuki) skupiła się na Eurazji jako symbolicznej przestrzeni kultury, zaś Wiera Nikolina (Uniwersytet Pedagogiczny w Niżnym Nowgorodzie) zwróciła uwagę na rolę wartości w nauczaniu.

DANUTA CHODERA

Według danych ONZ,
aż 288 milionów ludzi
na świecie uważa
język rosyjski
za rodzimy albo drugi
ojczysty,
zaś 215 milionów
włada rosyjskim jako
językiem obcym

Związek uniwersytetów

Wspólnie z Petersburgiem

Umowa o współpracy między Państwowym Uniwersytetem w Sankt Petersburgu (Rosja) a Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Polska).

Zgodnie z tradycyjnymi powiązaniem i współpracą między naszymi państwami i wyższymi uczelniami, Państwowy Uniwersytet w Sankt Petersburgu, reprezentowany przez rektora prof. dr Ludmiłę Aleksiejewę Verbitską i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, reprezentowany przez rektora prof. dr hab. Stanisława Lorenca, podpisały umowę. Zgodnie z jej zapisami obie strony będą rozwijać na równoprawnych i wzajemnie korzystnych zasadach współpracę w różnych sferach życia uniwersyteckiego, włączając w nią wszystkich członków społeczności uniwersyteckiej: wykładowców, naukowców, doktorantów, studentów, pracowników.

Obie strony zamierzają rozwijać współpracę w ramach:

- Wzajemnego zaproszenia dla kadry profesorów, wykładowców i naukowców w celu prowadzenia prac naukowo-dydaktycznych, a także w celu prowadzenia wspólnych badań naukowych.
- Opracowania programów naukowo-badawczych z różnych dziedzin, będących przedmiotem zainteresowania obu stron.
- Szkolenia i dokształcania kadry naukowo-dydaktycznej.
- Wymiana studentów, doktorantów i stażystów.
- Wzajemnego zaproszenia do uczestnictwa w seminariach naukowych, konferencjach i kolokwiach.
- Wzajemnej informacji o planach nauczania, programach, metodach nauczania, materiałach naukowo-metodycznych itp.
- Regularnej wymiany publikacji i przygotowania wspólnych publikacji.

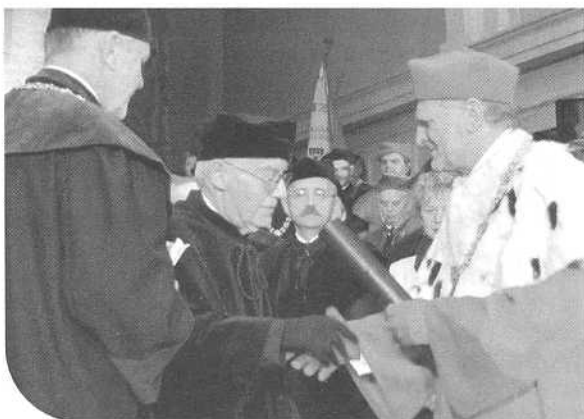
len



wydarzenia

Palma dla nie strudzonych

Historyk i geograf słowa



Profesor Zenon Zierhoffer, zasłużony językoznawca i badacz nazw geograficznych, został dziesiątym laureatem najwyższego wyróżnienia Uniwersytetu im. A. Mickiewicza „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis”. Oficjalne wręczenie medalu, przyznanego uchwałą Senatu UAM z dnia 30 maja 2005 roku, odbyło się podczas tegorocznej inauguracji roku akademickiego

We wrześniu br. Profesor ukończył 81 lat, a mimo to nadal prowadzi zajęcia dydaktyczne w Instytucie Filologii Polskiej (ćwiczenia z języka staro-cerkiewno-słowiańskiego i wykłady z historii języka) oraz jest czynny naukowo - kieruje tematem badawczym, na który otrzymał grant KBN.

Oznacza to, że projekt był znakomity, bo przyznanie grantu KBN w tym wieku jest rzadkością - podkreśla Dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, prof. Józef Tomasz Pokrzywniak.

Z uniwersytetem w Poznaniu prof. Zenon Zierhoffer związany jest od 1947 r. Tu po przymusowym wysiedleniu ze Lwowa kończył polonistykę i tu zdobywał kolejne szczeble kariery naukowej i dydaktycznej. Na dorobek Profesora składają się 102 publikacje (w tym 7 książek) głównie z zakresu onomastyki oraz historii i geografii słownictwa. Jest to dorobek bogaty nie tylko ilościowo, ale i jakościowo, który stawia Autora w gronie najsztubniejszych znawców języka polskiego stwierdziła w swojej recenzji dokonań naukowych Profesora prof. Irena Sarnowska-Gieffing z IFP UAM.

Palmy uniwersyteckie

Wyróżnienie „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis” wprowadzone zostało uchwałą Senatu UAM z dnia 28 kwietnia 1997 roku. Nadawane jest z inicjatywy rektora przez Senat UAM, w odpowiedzi na wniosek Rady Wydziału, na którym pracuje kandydat do wyróżnienia. Wyróżnienie może być nadane profesorowi tytularnemu UAM, który po przejściu na emeryturę wykazuje się stałą i wyjątkową aktywnością naukową. Dotychczas „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis” otrzymało dziesięciu wielce zasłużonych, emerytowanych profesorów z różnych wydziałów UAM: Janusz Pajewski, Czesław Łuczak, Zdzisław Pająk, Zbigniew Radwański, Gerard Labuda, Aleksander Łukasiewicz, Zenon Sobierajski, Zbyszko Chojnicki, Teresa Rabska oraz tegoroczny laureat, Zenon Zierhoffer.

Nie spodziewałem się...

Rozmowa z prof. Zenonem Zierhofferem

• **Danuta Chodera: Jak odebrał Pan Profesor to wyróżnienie?**

• **Zenon Zierhoffer:** - Trzeci października był dla mnie wielkim dniem. Jestem człowiekiem skromnym i nie oczekiwałem nigdy wyróżnienia za moją pracę, którą traktowałem i traktuję jak mój obowiązek. Dokładam starań, żeby dobrze ją wykonać, na miarę moich sił. Medal „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis”, podnosi moje poczucie własnej wartości jako dowód uznania mojego środowiska uniwersyteckiego. Z nim jestem związany przez całe moje życie - od studiów przez pracę na wszystkich szczeblach kariery naukowej i dydaktycznej aż do chwili obecnej, kiedy mogę jeszcze pracować jako emeryt. To wszystko składa się na moje przywiązanie do Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza jako mojego jedyne zakładu pracy w ciągu całego życia. Jest to związek nie tylko intelektualny, ale także głęboko uczuciowy, stąd medal, który otrzymałem, jest dla mnie tak cennym wyrazem uznania mojego środowiska oraz władz mojej uczelni.

Chciałbym dodać, że uważam się za człowieka szczęśliwego, że mogłem żyć i pracować wśród moich kolegów w atmosferze wzajemnej życzliwości, pozbawionej ostrych konfliktów, które obecnie zatruwają nasze życie społeczne.

• **Kiedy zrodziło się zainteresowanie Pana Profesora historią języka i nazwami geograficznymi?**

- Tą tematyką zainteresowali mnie znakomici profesorowie Uniwersytetu we Lwowie, na którym zaczynałem studia, Zdzisław Stieber - językiem staro-cerkiewno-słowiańskim i Maria Dłuska gramatyką opisową języka polskiego. Przez jakiś czas pociągało mnie językoznawstwo indoeuropejskie, ale nie miałem możliwości się tym zająć. Zawsze imponował mi swoją wiedzą i fenomenalną pamięcią oraz wybitnymi uzdolnieniami teoretycznymi światowej sławy indoeuropeista, prof. Jerzy Kuryłowicz.

• **Co jest dla Pana Profesora najważniejsze w pracy naukowej?**

- W pracy najważniejsza rzecz to znaleźć problem i mieć koncepcję jego rozwiązania. Trzeba mieć pasję badawczą, zainteresowania naukowe i cierpliwość.

• **A co ze swego doświadczenia chciałby Pan Profesor przekazać studentom?**

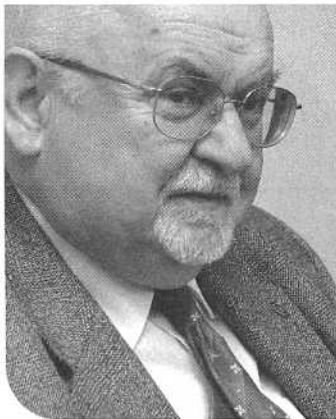
- Chciałbym zachęcić studentów, żeby byli pracowici, interesowali się nauką, byli uczciwi w pracy naukowej i w każdej innej, żeby wzbogacali swoją wiedzę. Chciałbym, żeby zainteresowali się przedmiotem ćwiczeń, które prowadzę, żeby starali się go zrozumieć i potem twórczo wykorzystywali zdobytą wiedzę. Chciałbym, żeby sobie uświadomili, jak wielkie znaczenie miał język staro-cerkiewno-słowiański dla kultury narodów obrządku prawosławnego i zrozumieli, jakie miał i ma znaczenie dla językoznawstwa w zakresie gramatyki porównawczej języków słowiańskich, a dla polonistów jako podstawa do opowania gramatyki historycznej języka polskiego.

W tym roku akademickim rozpoczynam drugą część wykładów pt. „Kultura Polski i Europy w świetle nazw geograficznych”. Jest to problematyka, nad którą pracujemy już od kilkunastu lat z moją żoną. Wydaliśmy już razem jedną książkę i kilkadziesiąt artykułów z tego zakresu i teraz pracujemy nad drugą książką. Chciałbym zainteresować tą tematyką studentów, aby wśród młodszego pokolenia znaleźli się jej kontynuatorzy.

Dziękuję za rozmowę
DANUTA CHODERA

Z perspektywy 40 lat pracy

Życie według Fisiaka



Podstawowe encyklopedyczne hasło JACEK FISIAK oznajmia:

- językoznawca, anglista, od 1971 roku profesor UAM
- w latach 1985-88 rektor,
- od roku 1988/89 minister edukacji narodowej
- członek Polskiej Akademii Nauk i pięciu zagranicznych
- autor prac m.in. z gramatyki historycznej i historii języka angielskiego, językoznawstwa kontrastowego, językoznawstwa ogólnego i autor słowników angielsko-polskich i polsko-angielskich

- odznaczony wysokimi orderami państwowymi polskimi i zagranicznymi, w tym m.in. Krzyżem Wielkim OOP, Krzyżem Komandorskim Orderu „Lwa Finlandii”, Krzyżem Oficerskim Orderu Imperium Brytyjskiego i Krzyżem Oficerskim Orderu „Palm Akademickich”

- w Polsce, USA, W. Brytanii, Norwegii i RFN,
- wykładał na ponad 100 uczelniach zagranicznych na pięciu kontynentach
- zorganizował ponad 50 zjazdów naukowych i konferencji

W uzupełnieniu dodać trzeba:

- napisał 165 prac naukowych, w tym 10 książek
- zredagował 24 tomy prac zbiorowych wydanych przez światowej rangi wydawnictwa oraz 8 słowników
- wypromował 59 doktorów, z których 23 jest profesorami

W działalności naukowej Profesora można wyróżnić 4 nurty badawcze:

1. językoznawstwo historyczne
2. językoznawstwo kontrastywne i teoretyczne
3. badania nad rozwojem języka w kontekście wpływu drugiego języka
4. leksykografia

Istnieją ludzie, których życiorys są przebogate; wydarzenia, dokonania, jakie je tworzą - starczyły by do obdarowania kilku co najmniej osób. Do takich postaci zaliczany jest profesor Jacek Fisiak. Z nim dziś rozmawiamy o życiu i jego sprawach.

Człowiek może w życiu uczynić bardzo wiele. Zależy to od determinacji, częściowo może od zdrowia, bo to ważna okoliczność. I od szczęścia, a właściwie od szczęśliwego zbiegu okoliczności (czasami dokonuje się czegoś, bo ktoś kogoś spotkał; bo nastąpiło to we właściwym czasie, właściwym miejscu. Ktoś kogoś dostrzegł, ktoś kimś się zainteresował).

O UCZENIU SIĘ

Byłem dobrym uczniem, bardzo dobrym. Doświadczyłem tego, jak wielką rolę w życiu, w tym i w uczeniu się, odgrywa spotkanie kogoś właściwego. Miałem wielkie szczęście do kontaktów z takimi właśnie ludźmi. Oni „zarażali” mnie chęcią do szperania w bibliotekach, czytania, szukania.

Do uczenia się też zachęcać może sytuacja zewnętrzna. Znow przykład. Gdyby mój nauczyciel historii w szkole powszechnej nie podjął studiów na anglistyce w Łodzi, nie zacząłbym jako 11-letni chłopiec chodzić do niego na lekcje angielskiego w moim małym mieście rodzinnym. Gdyby nie to, że zostałem tłumaczem na pierwszej Warszawskiej Jesieni w 1956 r., nie spotkałbym tam angielskiego dziennikarza, który nie zaproponowałby mi pracy w agencji prasowej Associated Press; nie zarabiałbym tam na dalsze kształcenie i na wyjazdy do Anglii...

Uczyć się trzeba całe życie. Tu nie można dawać sobie żadnych przerw, zwłaszcza, jeśli poważnie myśli się o nauce

O NAUCE

Nauka, uczone to wielkie słowa. Tak naprawdę często nadużywamy pojęcia uczone. Może raczej trzeba mówić: człowiek zajmujący się nauką, pracownik naukowy. Ze słowem uczone kojarzy mi się Einstein, Kuryłowicz, Bohr czy Nobliści. Nauką zajmują się jednak nie tylko naukowcy, mistrzowie, ale w dniu dzisiejszym, kiedy uczelnie i instytuty badawcze są molochemi, fabrykami, mamy częściej do czynienia z dużymi liczbami wyrobników czy czeladników nauki, rzadziej mistrzów. Żeby dojść do pułapu uczonego, ileż to trzeba przeczytać, obejrzeć, przeanalizować... Zwłaszcza w naukach humanistycznych, w ścisłych - czasem wystarczy jeden błysk, który odmieni świat. W humanistyce trzeba się przebić przez tysiące, dziesiątki tysięcy stron. Tego nie można przeskoczyć, wyręczyć się elektroniką. Nic nie zastąpi humaniście kontaktu z książką. Nikt nie zwolni go z mrówczej pracy.

Nauka to praca, wytrwałość, określone zdolności, skromność, ale jeszcze coś. Jej uprawianie musi badacz... bawić i cieszyć. Inaczej jest to prawdziwa męka. Trzeba być niecierpliwym, żeby szukać i cierpliwym, żeby znajdować.

NAUCZANIE

Nie wszyscy uczeni są dobrymi nauczycielami. Mamy tego liczne przykłady w historii nauki. Jest jednak wielu uczonych, którzy są wyśmienitymi pedagogami. Żeby dobrze nauczać na poziomie akademickim, samemu trzeba być mistrzem. Nauczanie musi być poparte badaniami. Miałem w swoim życiu znakomych nauczycieli, na różnych szczeblach, od szkoły powszechnej poczynając do... zawsze.

ZARZĄDZANIE NAUKĄ

Nie żyjemy w czasach średniowiecznych, gdy uczone zależały od siebie. Teraz stworzona została machina. Jej działanie jeśli jest złe - może przeszkadzać i uniemożliwiać badania; dobre - pomagać. Dlatego uważam, że zarządzanie nauką, to ważna i niełatwa sprawa. Wszystkie akty, posunięcia organizacyjne muszą służyć prawdziwej nauce. Nie może jednak tu być schematu. Trzeba pamiętać, że uniwersytet nie jest miejscem, które zajmuje się na stałe przez zasiedzenie. Potrzeba, więc niekiedy i tu, organizacyjnego sprzątnięcia.

JĘZYK

Jest niewątpliwie największym wytworem umysłu ludzkiego; zjawiskiem, które występuje jedynie w społeczeństwie i jest własnością człowieka. Język jest najważniejszym elementem odróżniającym ludzi od zwierząt. Za każdym aktem językowym stoi myśl. Język istnieje po to, aby wyrażać myśli i idee, ubierać je w odpowiednią formę i przekazywać dalej. Mówi się, że język jest suknią dla myśli. Ale suknie, jak wiemy są przezroczyste, transparentne, mogą być grube i zgrzebne. Czasem suknie pomagają coś uwypuklić, czasem ukryć. Język również. Duński filozof Kirkegaard stwierdził nawet, że ludzie używają języka nie tylko, aby ukryć swoje myśli, ale aby ukryć fakt, że nie mają ich wcale.

MANIPULOWANIE

Język dobrze się do tego nadaje. Robimy to, niestety, wszyscy, celują jednak w tym politycy... Bardzo często używamy wyrazów i zwrotów o mętnym znaczeniu, które nie wnoszą nic do wyjaśnienia danego problemu, na przykład: „od dawna wiadomo”, a znaczy to - „nie chciało mi się tego sprawdzić w źródłach”, „ogólnie przyjmuje się, że” - co znaczy - „ja i moi koledzy to przyjmujemy...”

Dokończenie na str. 23

Vivat
Professores

Robią karierę

Nagrodzeni młodzi uczeni



Dr Dominik Mączyński



Dr Anna Tobolska



Dr Tomasz Nieborak

Vivat
Professores

Wręczając naukowe nagrody indywidualne I stopnia na spotkaniu 27 września br., JM Rektor prof. Stanisław Lorenc podkreślił, że szczególną radość sprawiają mu nagrody zdobyte przez młodych pracowników nauki - niedawno wypromowanych doktorów, którzy mimo krótkiego stażu naukowego w swej działalności badawczej osiągnęli już tak wysoki poziom. Nagrody indywidualne I stopnia otrzymało troje młodych badaczy: dr Anna Tobolska z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, dr Dominik Mączyński i dr Tomasz Nieborak (obaj z Wydziału Prawa i Administracji). Jak postrzegają swoją dotychczasową karierę naukową? Jak zamierzają ją rozwijać? Co według nich

stanowi o wyjątkowości pracy naukowej? Zgodzili się odpowiedzieć na te pytania.

Wszyscy troje swoją karierę naukową zwiążali od samego początku z Uniwersytetem im. A. Mickiewicza w Poznaniu, gdzie po ukończeniu magisterium, podjęli studia doktoranckie pod opieką swych naukowych Mistrzów i pod ich skrzydłami osiągnęli swoje największe dotychczasowe sukcesy.

Dr Anna Tobolska: Pracuję tutaj od 1991 roku, więc nie roszczę sobie prawa do miana „młodego” pracownika. Przyjęta zostałam na stanowisko asystenta w Instytucie Geografii Społeczno-Ekonomicznej, w Zakładzie Gospodarki Przestrzennej

u prof. Zbyszko Chojnickiego i w tym zakładzie pracuję do dziś. Ponieważ początek mojej pracy przypadł na okres transformacji systemowej naszego kraju, więc zaistniała pilna potrzeba analiz zachodzących zmian, ich kierunków, również w przestrzeni gospodarczej. W dyskusjach z promotorem prof. Chojnickim wykrystalizowało się moje pole badawcze: zmiany struktur przemysłowych w procesie przechodzenia do gospodarki rynkowej. W tak wytyczonym kierunku badawczym podążam do dziś, choć zakres tego pola ciągle się powiększa, zmieniają się poziomy przestrzenne analiz, od lokalnych po międzynarodowe, od ujęć ściśle geograficznych po eklektyczne analizy, np. z wykorzystaniem założeń teorii organizacji i zarządzania.

Dr Dominik Mączyński: Moja praca - w 99% - oparta jest na zaangażowaniu i pomocy profesora Jerzego Małeckiego, który zawsze wskazywał mi kierunki pracy, mówił na czym się skupić, zawsze służył mi pomocą. Sądzę, że kariera naukowa młodych badaczy jest bardzo często uzależniona od pracy promotora, a jeśli opiekun wykonuje swoją pracę dobrze, to zadaniem doktoranta jest tylko stosować się jak najlepiej do wskazówek, „nie nawalić”.

Dr Tomasz Nieborak: Nieskromnie mogę powiedzieć, że należą do tych szczęśliwych ludzi, którzy w odpowiednim czasie znaleźli się w odpowiednim miejscu i trafili na odpowiednich ludzi. To jest niesłychanie ważne dla młodego naukowca, żeby spotkał osobę, która będzie go prowadziła, będzie dla niego życzliwa i będzie go wspie-

Nagrody indywidualne I stopnia otrzymali:

prof. dr hab. Feliks Zedler	Wydział Prawa i Administracji
prof. dr hab. Elżbieta Jantorń-Drozdowska	Wydział Prawa i Administracji
dr Dominik Mączyński	Wydział Prawa i Administracji
dr Tomasz Nieborak	Wydział Prawa i Administracji
ks. prof. dr hab. Tomasz Węclawski	Wydział Teologiczny
prof. dr hab. Jerzy Fedorowski	Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
dr Anna Tobolska	Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
prof. dr hab. Henryk Hudzik	Wydział Matematyki i Informatyki
prof. dr hab. Jerzy Kąkol	Wydział Matematyki i Informatyki
prof. dr hab. Mieczysław Mastyło	Wydział Matematyki i Informatyki
prof. dr hab. Elżbieta Hornowska	Wydział Nauk Społecznych
prof. dr hab. Krzysztof Podemski	Wydział Nauk Społecznych
prof. dr hab. Anna Grzegorzczak	Wydział Nauk Społecznych
prof. dr hab. Józef Darski	Wydział Neofilologii
prof. dr hab. Karol Zierhoffer	Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
prof. dr hab. Jerzy Danielewicz	Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
prof. dr hab. Irena Sarnowska-Giefing	Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
prof. dr hab. Jacek Dabert	Wydział Biologii

rać. Ja trafiłem do bardzo dobrej katedry - Katedry Prawa Finansowego, dobrej ze względów merytorycznych i ze względu na panującą tu atmosferę. Tutaj spotkałem swojego Mistrza i „ojca naukowego” - prof. Andrzeja Gomułowicza, od którego zaczerpnąłem warsztat badawczy i na którym się wzoruję w wielu tematach, takich jak rzetelność, kwestia dotrzymywania terminów, odpowiedzialne publikowanie. Od prof. Gomułowicza, jak również od prof. Jerzego Małeckiego, uczyłem się etyki w nauce.

Jako swe największe dotychczasowe osiągnięcie nagrodzeni doktorzy wskazują zgodnie napisanie doktoratów, których oryginalność i wysoki poziom znalazły odzwierciedlenie w publikacji książek, napisanych na bazie dysertacji doktorskich. To one stały się powodem otrzymania nagród naukowych I stopnia. Po uzyskaniu stopnia doktora postanowili zostać na uczelni. Zadecydowały o tym różne względy - postrzegają ją jako jedyną możliwą ścieżkę rozwoju swoich zainteresowań, doceniają względy prestiżowe, jak również lubią dydaktykę i spełniają się w roli badaczy-wykładowców.

Dr Tomasz Nieborak: Zostałem na uniwersytecie, bo czułem wewnętrzną potrzebę ciągłego rozwoju, a z drugiej strony - kontaktu z ludźmi, ze studentami. Fascynująca jest dla mnie możliwość dzielenia się swoją wiedzą z innymi. Idea mojego życia jest kształcenie nowych kadr.

Dr Anna Tobolska: Studia ukończyłam dyplomem z wyróżnieniem i mój promotor prof. Chojnicki postanowił dołączyć mnie do swojego zakładu - a ja z tej okazji chętnie skorzystałam. Wcześniej, po IV roku studiów, wyjechałam na rok do Niemiec, co wówczas (1988 r.) nie było tak prostą sprawą jak dziś. Żadne stypendium ani nawet urlop dziekański nie wchodziły w grę, musiałam zwyczajnie przerwać studia i po powrocie reaktywować. Ale wróciłam z dobrą znajomością języka (i to był atut przy przyjęciu do pracy) i zmienioną wizją życia i jego wartości: praca na uniwersytecie to cenne wyróżnienie i prestiż, jakiego nie zapewniają nawet stanowiska w największych koncernach.

W gąszczu obowiązków dydaktycznych i organizacyjnych, na których brak nie narzekają, na pierwszym miejscu stawiają jednak własny rozwój (np. dr Anna Tobolska ukończyła niedawno studia podyplomowe organizacji i zarządzania na Akademii Ekonomicznej) i potrafią na różne sposoby uzyskiwać środki na wyjazdy naukowe, konferencje, stypendia. Potrafią przy tym zachować zdrowy rozsądek.

Rozmawiała

MONIKA MIAZEK-MĘCZYŃSKA

Chemik? Lekarz? Inżynier?

Życie w nanoskali

Z prof. Tadeuszem
Malińskim
rozmawia
Jolanta Lenartowicz

Podczas dorocznego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Stowarzyszenia Inżynierów Chemicznych wyróżniono prof. Tadeusza Malińskiego, absolwenta poznańskiego Wydziału Chemii UAM. Profesor pochodzi ze Śremu, obecnie pracuje na uniwersytecie w Ohio, w Stanach Zjednoczonych.

● **Jolanta Lenartowicz:** Tu w Poznaniu podczas zjazdu chemików i inżynierów otrzymał pan statuetkę HIPO-LITA, przyznawaną osobom bardzo zasłużonym dla naszego regionu. A wręczał ją panu lekarz. Kim właściwie pan się czuje?

● **Prof. Tadeusz Maliński:** - Jestem chemikiem, ale znajomi i przyjaciele uważają mnie za najlepszego lekarza wśród chemików. To znak czasu. Rozwój współczesnej wiedzy wymaga interdyscyplinarnych badań, obserwacji każdego zjawiska z różnych punktów widzenia, na różnych płaszczyznach. Jako chemik zainteresowałem się tlenkiem azotu. Żeby go badać, zwłaszcza zbadać, stworzyłem właściwe instrumentarium - dla jego badania. Poznając i odkrywając jego funkcje w ustroju mocno „wszedłem na teren medycyny”.

● **Można powiedzieć, że został pan złapany „na tlenek azotu”**

- Tak, Na początku lat 90. znaleźliśmy się w tej doskonałej sytuacji, że mogliśmy udowodnić, iż istnieje tlenek azotu, że mogliśmy go oznaczyć. A to dzięki nanosensorom, nanoelektrodom, które skonstruowałem. Ich średnica ma około tysiąc razy mniej niż przekrój włosa! Dzięki temu, możliwym było zobaczyć... niewidoczne.

● **Jak to się przyczyniło do poznania tej substancji?**

- Tlenek azotu wydziela się bardzo lokalnie i w bardzo małych stężeniach, miligramowych na niewielkich powierzchniach i żyje tylko 3 sekundy. Jest więc małe stężenie i krótki czas, w którym można go zmierzyć. Wydziela się w śródbrionku, ale też i w innych częściach ustroju. Jego brak lub nadmiar powoduje ogromne zmiany fizjologiczne i jest przyczyną wielu schorzeń. W bardzo zasadniczy sposób zakłóca funkcjonowanie wielu narządów organizmu, układu krążenia, nerwowego - przede wszystkim.



Prof. Tadeusz Maliński

● **Co jest takiego w tlenku azotu, że pełni tyle przeróżnych ról. Wpływa też i na oczy, i serce, i mózg?**

- To cząsteczka pierwotna, która była u zarania powstania życia. Pełni więc rolę przekaźnika informacji, rolę obronną dla systemów biologicznych, pełni funkcje obronne, zapobiega krzepnięciu krwi, zlepianiu się płytek, zatorom, zapobiega adhezji bakterii, komórek rakowych. Prosta cząsteczka ma ogromne znaczenie dla podstawowych funkcji życiowych. Długo nikt sobie nie zdawał sprawy, że jeżeli w ciągu kilkunastu sekund zabraknie tlenku azotu, to narząd, w którym to następuje (serce, mózg) przestaje funkcjonować. To odkrycie uznane zostało za jedno z najważniejszych w kardiologii w ostatniej dekadzie. Większość badań w medycynie wykonuje się na makrosystemach, tkankach, wycinkach krwi. Widzimy, że coś się dzieje, ale nie wiemy, dlaczego. Dzięki nanoelektrodom dotarliśmy do punktu, w którym proces chorobowy się rodzi.

● **To jedno z 10 najistotniejszych odkryć dla kardiologii tej dekady zaakceptowali naukowcy, a praktyka kliniczna?**

- To co proponuję w swoich badaniach jest tak proste i skuteczne, że aż niewiarygodne. Mimo to najczęściej umieramy z powodu chorób układu krążenia. Na tym polega paradoks odkrycia. Potrzeba co najmniej 10 lat, aby się lekarze przestawili. Oni są głównym problemem; jest też cały zespół czynników, które mogą opóźnić jego stosowanie. Jest nim również i bussiness.

Dzięki nanomedycynie wiele rzeczy jest przewidywalnych. Nanoskala to podstawa życia. ●

Vivat
Professores

Lekcja prawa

Z prof. Sławomirą
Wronkowską,
prorektorem UAM,
rozmawia
Jolanta Lenartowicz



● **Przyjęcie nowego ładu prawnego, który wynika z ustawy o szkolnictwie wyższym, od tego roku regulującej funkcjonowanie polskich uczelni, to wielkie wyzwanie dla społeczności akademickiej. U jednych budzi nadzieje, że zniesione będą bariery utrudniające funkcjonowanie; u drugich obawy, że zastany porządek i stabilizacja zachwieją się. Jak Pani Profesor ocenia ustawę?**

- Na oceny za wcześnie. Mogę tylko powiedzieć, że od ustaw, w tym zwłaszcza od tej oczekuję, aby była... poręczna. Sprzyjająca osiąganiu wysokiego standardu badań i nauczania, a zarazem ułatwiająca sprawne działanie. Czy ta ustawa taka jest? Jeszcze nie wiem. Ocenicić będzie można, gdy zacznie ona funkcjonować.

● **Kiedy przed kilkunastu laty wprowadzano nową ustawę o szkolnictwie wyższym, środowisko przyjmowało ją z dużym zadowoleniem. Zwiększała ona autonomię uczelni, stwarzała ramy dla sensownego działania. Dlaczego więc teraz trzeba było ją zmieniać?**

- Odmieniło się życie wokół nas, zupełnie inne są warunki, w których działają uczelnie. Nastąpiło otwarcie na świat, zwiększyła się liczba studentów, skomplikowała się struktura organizacyjna uczelni. Gwałtownie rozwinęło się szkolnictwo niepaństwowe, wyższe zawodowe - zrodziło to konieczność stworzenia nowych ram prawnych. Dawna ustawa tych zjawisk nie uwzględniała. Powstała ona na samym początku przełomu transformacyjnego. Nie było można wówczas nawet wyobrazić sobie, jak ułożą się problemy akademickie, bo też i nie było wiadomo, jak ułożą się sprawy polskie. W tej sytuacji ustawa ta przede wszystkim likwidowała patologie dawnego systemu zarządzania szkołami wyższymi. Teraz ta ustawa jest już bardzo stara. Zatem pierwsze moje nadzieje związane z nowym aktem prawnym wiążą się z tym, że jest on znacznie nowocześniejszy. Ustawa ta wyraźnie poręcza i potwierdza ogromny zakres swobód dla uczelni akademickich. Tak naprawdę to sami możemy decydować, jak będziemy działać. W wielu, bardzo wielu sytuacjach to od nas samych zależy, jakie przyjmujemy sposoby funkcjonowania i rozwiązywania problemów. Czego się obawiam? Tego, mówiąc najkrócej, czy potrafimy z tej wolności właściwie skorzystać. Na razie nie wiemy, jak ułożyć się współistnienie szkół publicznych i niepublicznych, na ile potrafimy znaleźć właściwe relacje między masowością a jakością i indywidualizacją kształcenia. Te problemy wprawdzie nie są przez ustawę „wywołane”, ale korzystając z jej postanowień będziemy musieli je rozwiązywać. Najpierw jednak trzeba przystosować się do nowych zasad.

● **Powiedziała Pani kiedyś, że jest to zadanie... karkołomne. Dlaczego?**

- Bo zadań jest dużo, czasu mało, a na bieżąco funkcjonować trzeba. Najpierw musimy nauczyć się tej ustawy i dostosować do niej organizację uniwersytetu i skład jego

organów. Ważnym krokiem będzie opracowanie nowych aktów wewnętrznych. Myślę tu o statucie, o bardzo licznych regulaminach, w tym o regulaminie studiów doktorskich. Za nimi jednak muszą pójść regulaminy administracji innych jeszcze jednostek organizacyjnych.

● **Kiedy zmienia się ustawa będąca, jak w tym przypadku, swoistą konstytucją, zmienia się wszystko. Sytuacja pracowników też?**

- Tak, spore zmiany nastąpią w ich pozycji. To znaczy między innymi, że stosunek pracy będzie się nawiązywać nie tylko na podstawie nominacji, jak dotąd, ale też i umowy o pracę. Przez to struktura zatrudnienia stanie się bardziej elastyczna. Zmienia się też warunki dotyczące dodatkowego zatrudnienia.

● **Czy te przepisy odpowiadają oczekiwaniom środowiska, czy w trakcie poprzedzającej przyjęcie ustawy dyskusji określilo ono swoje oczekiwania i obiekcje?**

- Na większość rozstrzygnięć było przyzwolenie, chociaż wyniknęły kontrowersje. Te dotyczyły głównie spraw pracowniczych. Warto pamiętać, że stosunek pracy polskich naukowców jest dotąd bardzo ustabilizowany. Ustawodawca postanowił nieco „potrzęsnać” tą stabilizacją. Stwierdził, że czas spojrzeć na pracę na uczelni z dzisiejszego punktu widzenia.

● **To niepokoi?**

- Pewnie nieco, ale z drugiej strony to środowisko musi być w ciągłej aktywności.

● **Słowem duża przebudowa. Czy ustawodawcy przygotowali całe instrumentarium? Myślę tu o aktach wykonawczych.**

- Na nie oczywiście trzeba będzie czekać. W Polsce nie zdarza się, choć zawsze powinno, żeby cały program legislacyjny przygotowany był w porę.

● **Tymczasem uczelnia nie ma na co czekać. Zaczyna działanie.**

- Tak, mamy na przystosowanie się niewiele miesięcy. Pierwszy krok to statut. Może on mieć charakter symboliczny (jak większość statutów opracowanych w PRL) albo może mieć charakter rzeczywisty; tak jest, gdy ustawa daje uczelni możliwość własnych wyborów. Od kilkunastu lat takie właśnie statuty mamy. Pierwszy z nich z roku 1982 był rewindykacją swobód uniwersyteckich. Podstawowym jego zadaniem była demokratyzacja uczelni. Wtedy pojawiła się na UAM komisja prawna senatu, gwarant własnych niezawisłych opinii, koniecznych w relacjach z rektorem, administracją. Kolejny statut wprowadzał w ustroju i funkcjonowaniu uniwersytetu pewne korekty. Teraz ten trzeci będzie najtrudniejszy.

● **Dlaczego?**

Demokratyzacja się dokonała, do autonomii się przyzwyczailiśmy. Teraz trzeba będzie określić zadania uczelni w nowym kontekście społecznym. Musimy się też znaleźć kompromisy zorganizować, należyście wyważyć proporcje między demokracją a sprawnością działania.

Za każdym razem statuty tworzone były przez specjalnie powołane w tym celu komisje. To jest tradycją uniwersytetu i tak będzie tym razem. Przedsięwzięcie jest tak ważne, że na czele komisji statutowej staje rektor, a w jej skład wejdą zarówno osoby doświadczone w zarządzaniu uczelnią, jak i doświadczeni prawnicy.

Dokończenie na str. 23

Rok akademicki 2005/2006 - rozpoczęty

Niech to będzie czas użyteczny

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego 2005/2006 odbyła się 3 października 2005 o godzinie 10 w Auli Uniwersytetu. Przebiegała według następującego programu:

● Hymn Państwowy

1. Przemówienie JM Rektora UAM prof. dr. hab. Stanisława Lorenca
2. Immatrykulacja studentów I. roku
3. Wręczenie medalu „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis” prof. dr. hab. Karolowi Zierhofferowi
4. Przemówienie Przewodniczącego Zarządu Samorządu Studentów UAM
5. Wykład inauguracyjny prof. dr. hab. Wojciecha Nawrocika
6. Wręczenie nagród Ministra Edukacji Narodowej i Sportu
7. Wręczenie Medali UAM dla wyróżniających się absolwentów
8. Stypendia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu
9. Wręczenie nagrody dla najlepszego studenta sportowca *Gaudeamus*

● Powitania

Otwierając uroczystość JM Rektor prof. Stanisław Lorenc powitał gości, których obecność na święcie uczelni przydawała jej chwały i blasku.

- *Dzisiejsza inauguracja ma charakter szczególny, podkreślił rektor, bowiem po raz pierwszy uczestniczy w niej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.*

- *Witam Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksandra Kwaśniewskiego, witam także: ministra Edukacji Narodowej Mirosława Sawickiego, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Finansów, Stanisława Steca, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Środowiska, prof. Andrzeja Mizgajskiego, Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej, Dariusza Szymczychę.*

Z radością i szacunkiem rektor powitał również GOSPODARZY WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO I STOLECZNEGO MIASTA POZNAŃA :

- Andrzeja Nowakowskiego - wojewodę wielkopolskiego
- Stefana Mikołajczaka - marszałka województwa wielkopolskiego
- Pawła Arndta - przewodniczącego sejmiku województwa
- Ryszarda Grobelnego - prezydenta miasta Poznania
- Przemysława Alexandrowicza - przewodniczącego rady miasta Poznania
- Jana Grabkowskiego - starostę powiatu poznańskiego
- Grzegorza Wasielewskiego - przewodniczącego rady powiatu poznańskiego



- Jego Ekscelencję Księdza Biskupa prof. Marka Jędraszewskiego a także
- Konsula i Ministra Pełnomocnego Federacji Rosyjskiej Władimira Kuzniecowa

Na uroczystości obecni byli i zostali serdecznie powitani rektorzy uczelni akademickich Poznania:

- prof. Erwin Wąsowicz - rektor Akademii Rolniczej, prof. Tadeusz Rychlewski - rektor Akademii Wychowania Fizycznego, prof. Adam Hamrol - rektor Politechniki Poznańskiej, prof. Witold Jurk - rektor Akademii Ekonomicznej, prof. Bogumił Nowicki - rektor Akademii Muzycznej, a także dr Janine Nyken - wiceprezydent Uniwersytetu Viadrina oraz Prezes Oddziału PAN w Poznaniu - prof. Jan Węglarz, Prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk prof. Jacek Wiesiołowski, prof. Regina Renz - rektor Akademii Świętokrzyskiej

Wśród zaproszonych gości obecni też byli prorektorzy uczelni akademickich Poznania:

- prof. Andrzej Obrębowski - Akademia Medyczna oraz prof. Piotr Kurka - ASP

Tradycyjnie w uniwersyteckiej inauguracji uczestniczyli:

- Parlamentarzyści i Parlamentarzyści elekcji, reprezentujący Ziemię Wielkopolską
 - członkowie Korpusu Honorowych Konsulów w Poznaniu
 - Prorektorzy polskich uczelni publicznych
 - Działacze Samorządowi: prezydenci miast, starostowie burmistrzowie i wójtowie
- Wszyscy zostali powitani, podobnie jak Bogdan Klepas - Przewodniczący

Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” i Marian Król - Prezydent Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego.

Zwyczajem uniwersyteckich inauguracyj jest uczestnictwo w nich byłych rektorów. I w tym roku przybyli profesorowie:

Gerard Labuda, Benon Miśkiewicz, Zbigniew Radwański, Franciszek Kaczmarek, Jacek Fisiak, Bogdan Marciniak, Jerzy Fedorowski, Stefan Jurga.

- *Witam duchownych, przedstawicieli instytucji państwowych, sądownictwa i zakładów pracy. Witam wszystkich zebranych profesorów i pracowników uniwersytetu, a szczególnie ciepło studentów, a w tym tych, którzy po raz pierwszy uczestniczą w inauguracji roku akademickiego. Witam oglądających nas w sieci internetowej - powiedziała rektor, prof. Stanisław Lorenc.*

Chwila pamięci

Inauguracja roku skłania do przywołania pamięci tych, którzy odeszli w minionym roku na zawsze z uniwersyteckiej wspólnoty. Są to: prof. Lubomira Domka, prof. Andrzej Kijowski, Mirosław Kowalak, Stanisław Labijak, Marek Lisiecki, prof. Jerzy Liszkowski, prof. Wiktor Pawlak, dr Ewaryst Ruf, prof. Lech Słowiński, dr Małgorzata Wilczyńska, a także Ojciec Św. Jan Paweł II, który zaszczycił uniwersytet przyjęciem godności doktora honoris causa i tym samym stał się członkiem naszej wspólnoty akademickiej.

Pamięć tych osób, a także pamięć ofiar tragicznego wypadku autokarowego pod Białymstokiem uczczono chwilą zadumy.

Gaudeamus

Niech to będzie



*Panie Prezydencie, Wysoki Senacie
Dostojni Goście, Drodzy Studenci, Szanowni Państwo*

Rozpoczynamy dziś kolejny rok akademicki naszego uniwersytetu. Zbliża to nas do roku 2011, w którym świętować będziemy 400-lecie ustanowienia Uniwersytetu w Poznaniu. Czujemy się spadkobiercami uczelni powołanej przez króla Zygmunta III Wazę w 1611 roku. Niech ta jedyna, najważniejsza w każdym roku akademickim uroczystość nawiąże do średniowiecznych zwyczajów.

W wirze wydarzeń

Miniony rok akademicki 2004/2005 przyniósł wiele bardzo ważnych wydarzeń w świecie i w kraju, a także w naszym uniwersytecie. Należą do nich:

- zakończenie trwającego ponad ćwierć wieku pontyfikatu Jana Pawła II.
- 25-lecie powstania „Solidarności”
- tragiczne w skutkach zamachy terrorystyczne w Europie
- włączenie Polski do struktur Unii Europejskiej oraz związane z tym działania dla pełnego zdyskontowania tego członkostwa
- uchwalenie „Prawa o szkolnictwie wyższym oraz tzw. nowa matura, które wprowadziły wiele istotnych zmian w działalności uczelni”

W tym miejscu pragnę podkreślić rolę Pana Prezydenta, który ustawę zainicjował oraz na koniec zatwierdził. Jeśli dodać do tego inne zasady działania Ministerstwa Nauki i Informatyzacji, nietrudno wykazać, że zaszło bardzo wiele zmian w obszarze szkół wyższych.

Nowi „sternicy”

Miniony rok akademicki, a zwłaszcza jego druga część, przyniósł w naszym uniwersytecie - podobnie jak w wielu uczelniach polskich, wybory organów jednoosobowych i kolegialnych na kadencję 2005-2008. W wyniku wyborów ukształtował się nowy skład zespołu rektorskiego, nowy skład Senatu akademickiego, nowe składy zespołów dziekańskich, dyrektorskich i innych.

Kolegium elektorskie powierzyło mi ponownie sprawowanie urzędu rektora. Traktuję to jako ogromny zaszczyt oraz równocześnie zobowiązanie. Jeszcze raz za to dziękuję. Widzę w tym z jednej strony wyraz aprobaty dla mojej działalności w ostatnich trzech latach, a z drugiej przyzwolenie na kontynuację tych działań, które podejmowałem.

W wyborach ukonstytuował się nowy skład zespołu rektorskiego, do którego włączeni zostali jako prorektorzy: pani profesor Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz z Wydziału Pra-

wa i Administracji oraz pan profesor Marek Kręglewski z Wydziału Chemii. Gratuluję Pani Profesor i Panu Profesorowi.

Równocześnie serdecznie dziękuję Panu Profesorowi Bronisławowi Marciniakowi i Profesorowi Bogdanowi Walczakowi za 6-letnie owocne sprawowanie funkcji prorektorów i za ogromny wkład w to, co wspólnie osiągnęliśmy.

Chcę „zdać sprawę”

Proszę mi pozwolić na złożenie krótkiego sprawozdania z tego, co przyniósł rok akademicki 2004/2005. W minionym roku kształciliśmy około 52 tysiące studentów. Pragnę tylko przypomnieć, że w roku 1990 około 14 tysięcy, a w roku 1996 około 36 tysięcy. Ten ogromny skok liczby studiujących nie może nie budzić obaw o jakość kształcenia. Nie jesteśmy od tych obaw wolni. Zachowujemy nadal korzystną proporcję między liczbą nauczycieli akademickich a liczbą studentów. Na jednego nauczyciela przypada około 10 studentów stacjonarnych. Jednak, gdy uwzględnimy studentów zaocznych i wieczorowych, liczba ta zwiększa się do około 18. A przecież wiemy, że wielu z profesorów zatrudnionych jest także poza naszą uczelnią, w innych szkołach wyższych. Rodzi się pytanie, czy zwiększona aktywność dydaktyczna nie obniża jej jakości?

Chęć studiowania na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza na studiach stacjonarnych zgłosiło w lipcu br. prawie 28 tysięcy osób. Około 2/3 z nich stanowili kandydaci z tzw. nową maturą. Postępowanie rekrutacyjne ukończyło pozytywnie 24,5 tysiąca kandydatów. Pierwszy rok studiów rozpoczyna niemalże 8 tysięcy studentów stacjonarnych i blisko 5 tysięcy zaocznych i wieczorowych. Łącznie w roku akademickim 2005/2006 na 131 kierunkach i specjalnościach studiować będzie w naszej uczelni około 52 i pół tysiąca osób, a więc o prawie 800 więcej niż dotąd. Uzupełni to blisko 2,5 tysiąca słuchaczy studiów podyplomowych.

W kształcenie zaangażowana jest prawie trzy tysięczna kadra naukowo-dydaktyczna i dydaktyczna, w której dominujące miejsce zajmuje blisko 800 osobowa grupa profesorów.

W tym miejscu pragnę powitać w naszym gronie czterech profesorów, którzy podejmują pracę na Uniwersytecie A. Mickiewicza, a mianowicie prof. Zdzisława Kędzień - prawnika, prof. Andrzeja Wiśniewskiego - filozofa, prof. Aleksandra Szwedka - anglistę i prof. Janusza Dzieciola - artystę plastyka. Życzę Panom Profesorom satysfakcji z pracy na naszej uczelni.

Chcę też dodać, że wspólnotą akademicką uniwersytetu wzbogacił Pan Peter Brook, który zechciał przyjąć godność doktora honoris causa uniwersytetu.

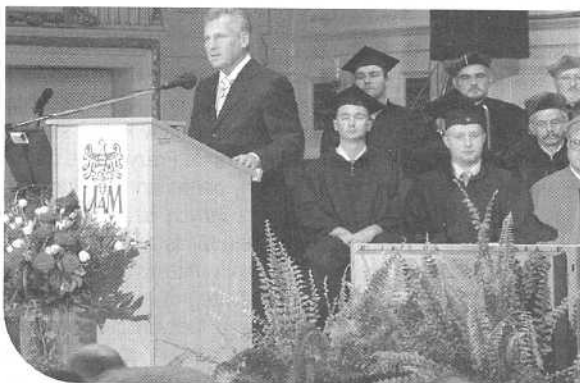
W tym miejscu pragnę też podziękować za życzliwą współpracę tym z członków naszej wspólnoty, którzy w minionej kadencji pełnili funkcje dziekanów, dyrektorów instytutów i katedr. Do tej grupy należy też p. rektor prof. Jacek Fisiak, który przez ostatnie 40 lat nieprzerwanie był dyrektorem Instytutu Filologii Angielskiej. Nie wiemy czy to rekord świata, ale uniwersytetu z pewnością.

Uniwersyteccy badacze

O jakości kształcenia w ogromnym stopniu decyduje poziom badań naukowych. Pracownicy uniwersytetu opublikowali około 5300 prac naukowych, w tym ponad 300 monografii. Wśród publikacji znajdują się m.in. ostatnie tomy monumentalnego, 50-tomowego „Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny” zawierającego prawie 132 tysiące haseł, opracowanego pod redakcją prof. Haliny Zgółkowej przez zespół autorów głównie z Instytutu Filologii Polskiej.

Dokończenie na str. 16

czas użyteczny



Prezydent, Aleksander Kwaśniewski rozpoczął w Poznaniu ogólnopolski rok akademicki

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego na UAM miała charakter szczególny. Obecność Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, jego przesłanie dla całego środowiska akademickiego nadała jej charakter ogólnopolski.

Prezydent zwracając się do zebranych wyraził swoje uznanie dla osiągnięć, tradycji i dokonań uniwersytetu w Poznaniu, gdzie od stuleci wielki patriotyzm łączy się z pragmatyzmem; z przemyślanymi, świetnie zorganizowanymi działaniami; z pracowitością, wytrwałością i sumiennością.

- Mam nadzieję - powiedział - że rok, który inaugurujemy, zapisze się jako czas doniosłych, i jakże potrzebnych, dobrych przemian w polskiej nauce i edukacji. Mamy świeży sukces - udało się uchwalić Prawo o szkolnictwie wyższym. Prace nad ustawą trwały od wielu lat. Pochyliło się nad nimi kilka kolejnych ekip rządowych. Nie będę ukrywał satysfakcji, że to skomplikowane przedsięwzięcie, które budziło zrozumiałe emocje, osiągnęło swój szczęśliwy finał. Po trzech latach od momentu podjęcia przez mnie inicjatywy ustawodawczej, jestem przekonany, że mamy wreszcie wyczerpujący, nowocze-

sny akt prawny, który stanowi coś w rodzaju konstytucji dla uczelni wyższych. To nowe prawo porządkuje wszystkie sfery ich działalności, regulowane wcześniej aż trzema ustawami. Sprawia też, że polskie szkoły wyższe mogą teraz bez zakłóceń wpisywać się we wspólną europejską przestrzeń edukacyjną.

Rozpoczęcie roku akademickiego jest właściwym momentem, aby zwrócić się z apelem do całego środowiska akademickiego w Polsce, aby w jeszcze większym stopniu pomogło nam wykorzystać szanse, które otwierają się przed naszą ojczyzną. Jest niezwykle ważne, abyśmy potrafili kształcić nie tylko magistrów, ale także obywateli. Z niepokojem obserwujemy, jak narasta społeczne zmęczenie polityką, jak obniża się w Polsce poziom obywatelskiej aktywności, jak wąskie są kręgi, angażujące się w sprawy lokalne i państwowe. Coraz niższa wyborcza frekwencja jest sygnałem alarmującym. Liczę, że to właśnie naukowcy i studenci będą tym środowiskiem, z którego wyjdą impulsy do odrodzenia obywatelskiej misji. Wzorce są dziełem elit. Wierzę, że podejmowane przez Państwa przedsięwzięcia i toczone się w Waszym środowisku debaty będą wsparciem, bardzo potrzebnym wsparciem, dla społeczeństwa obywatelskiego.

W ostatnich miesiącach mojej prezydentury, uczestnicząc w inauguracji roku akademickiego, chcę skorzystać z okazji, aby złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim polskim szkołom wyższym, publicznym i niepublicznym, za ich starania, za ich wkład w ten niebywały polski sukces, jakim jest nasz boom edukacyjny. Dziękuję, że potrafiliście Państwo zmobilizować do zdobywania wiedzy miliony młodych Polaków. To właśnie Waszej pracy, dalekosiężnej wizji, kreatywności - zawdzięczamy to, że Polska wkrocza do edukacyjnej czołówki Europy. (za www.prezydent.pl)

Prezydent następnie wręczył ordery i odznaczenia zasłużonym pracownikom uczelni. Po uroczystej inauguracji Prezydent RP wziął udział w konferencji prasowej oraz zwiedził Kampus UAM na Morasku. ●

Ordery

WRĘCZENIE ODZNACZEŃ PAŃSTWOWYCH PRZEZ PREZYDENTA RP ALEKSANDRA KWAŚNIEWSKIEGO

Na podstawie artykułu 138 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o orderach i odznaczeniach Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej, za zasługi dla rozwoju szkolnictwa wyższego odznaczeni zostali:

- KRZYŻEM WIELKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
- 1. prof. dr hab. Jacek FISIĄK
- KRZYŻEM KOMANDORSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
- 2. prof. dr hab. Hubert Orłowski
- 3. prof. zw. Waldemar Żukowski
- KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
- 4. prof. dr hab. Jerzy Brzeziński
- 5. prof. dr hab. Andrzej Kostrzewski
- KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
- 6. prof. dr hab. Józef Darski
- 7. prof. dr hab. Bronisław Marciniak
- 8. prof. dr hab. Stanisław Wachowiak
- 9. prof. dr hab. Bogdan Walczak
- ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI
- 10. prof. dr hab. Teresa Tomaszewicz

W imieniu osób odznaczonych podziękował prof. Jacek Fisiak

Nagrody

Minister Edukacji Narodowej, Mirosław Sawicki przyznał nauczycielom akademickim UAM nagrody indywidualne za osiągnięcia naukowe w 2004 roku.

Laureatami nagród indywidualnych zostali:

1. Prof. Jan Such - za książkę „Multiformity of Science”
2. Dr hab. Szymon Emilian Draheim - za książkę „Makiaweliczna osobowość niepełnoletniego świadka”
3. Prof. Alfred Majewicz - za monografię „The Collected Works of Bronisław Piłsudski”
4. Prof. Hubert Orłowski - za monografię „Die Lesbarkeit von Stereotypen. Der deutsche Polendiskurs im Blick historischer Stereotypenforschung und historischer Semantik”
5. Prof. Ewa Solarczyk-Ambrozik - za książkę „Kształcenie ustawiczne w perspektywie globalnej i lokalnej. Między wymogami rynku a indywidualnymi strategiami edukacyjnymi”
6. Ks. prof. Piotr Nawrot - za monografię „Archivo Musical” de Moxos. Antologia . Vol. 1
7. Prof. Maria Beiger - za książkę „Owady minujące Polski. Klucz do oznaczania na podstawie min”
8. Prof. Alfred Kaniecki - za książkę „Poznań. Dzieje miasta wodą pisane”

Niech to będzie czas użyteczny

Dokończenie ze str. 14

Uznanie międzynarodowe wzbudziła „Encyklopedia Sportów Świata” wydana przez profesora Wojciecha Lipońskiego w wielu wersjach językowych. Bardzo ciekawą pozycję stanowi obszerne dzieło prof. Alfreda Kanieckiego z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych pt. „Poznań, dzieje miasta wodą pisane” za co autor otrzymał m.in. nagrodę Ministra Edukacji Narodowej oraz nagrodę naukową m. Poznania. Nagród takich było więcej, w tym 5 nagród Premiera, 7 kolejnych nagród Ministra Edukacji i nagrody Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Ta ostatnia instytucja przyznała też 7 subsydiów profesorskich oraz 13 stypendiów dla młodych badaczy. Młodzi badacze zostali też wyróżnieni przez m. Poznań 5. stypendiami. Warto wspomnieć, że nasi studenci poloniści otrzymali nagrody w ogólnopolskim konkursie językoznawczym.

Największy udział w finansowaniu badań naukowych ma Ministerstwo Nauki i Informatyzacji. Z tego źródła w wyniku rozstrzygniętych konkursów pracownicy Uniwersytetu uzyskali około 25,5 mln zł.

To samo ministerstwo wspiera też finansowo większość zakupów aparatury naukowo-badawczej. W 2004 roku wydaliśmy na ten cel 15 mln, a w tym roku dokonamy zakupów na około 20 mln zł. Najintensywniej pracują naukowo doktoranci. Jest ich aktualnie około 1350, wśród nich 50 obcokrajowców. W okresie od 1 października 2004 obronili oni 226 rozpraw doktorskich, a habilitacje uzyskały 53 osoby. To bardzo cieszy.

Przedstawiciele nauk przyrodniczych (chemicy, fizycy, biologowie) włączają się w nurt badań światowych, w czym bardzo pomocne są ożywione kontakty zagraniczne. Reprezentanci nauk o Ziemi prowadzą badania dotyczące zmian klimatycznych, co szczególnie widoczne jest w obszarach polarnych. Międzynarodowe uznanie wzbudziły badania przyczyn i skutków katastrofalnego tsunami w Azji Południowo-Wschodniej. Świetne są też rezultaty badań archeologicznych prowadzonych na Krymie, w Bułgarii oraz Turcji.

Nasz uniwersytet był też organizatorem lub współorganizatorem blisko 100 konferencji naukowych, a wśród nich prawie 30 o zasięgu międzynarodowym. Dużą aktywność przejawili w tym zakresie chemicy, biolodzy, filologowie, historycy, prawnicy, kulturoznawcy.

Sprawni fizycznie

Obok aktywności artystycznej studenci naszej uczelni wykazują spore umiejętności sportowe. Nasza drużyna futsalu (piłki halowej) zdobyła ponownie brązowy medal w akademickich mistrzostwach Europy, które rozegrano we Włoszech. W drużynie siatkarek, które na Uniwersjadzie zdobyły srebrny medal występowały 4 studentki naszego uniwersytetu. A w ogólnopolskiej rywalizacji, w której uczestniczą 172 uczelnie, w której uwzględnia się 44 dyscypliny sportowe, na półmetku nasi studenci - sportowcy zajmują 1. miejsce, wyprzedzając studentów Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej.

Uniwersytet pięknieje

Od kilku lat nasz uniwersytet znacząco się rozbudowuje. W ostatnich 6. latach wybudowaliśmy wspaniałe obiekty na Morasku. Poprawiły one zdecydowanie sytuację lokalową prawie wszystkich wydziałów przyrodniczych. Przychodzi kolej na pozostałe wydziały. W tym roku wybudowaliśmy bibliotekę neofilologiczną. Przeprowadzamy remonty m.in. Collegium Maius, aby poprawić warunki Wydziału Filologii Pol-

skiej i Klasycznej oraz Wydziału Neofilologii. W lipcu nabyliśmy działkę o pow. ponad 3 ha przy Al. Niepodległości 53, na której znajdzie swoją przyszłą siedzibę Wydział Prawa i Administracji. Taką decyzję podjął wysoki senat na posiedzeniu 26 września, dokładnie przed tygodniem. Nie zapominamy o Wydziale Historycznym, nie zapominamy o jednostkach zlokalizowanych przy ul. Szamarzewskiego. Tutaj też musi nastąpić radykalna poprawa.

Naszą ogromną szansę stanowi Ustawa o ustanowieniu programu wieloletniego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza 2004-2011, którą Pan Prezydent podpisał w końcu sierpnia ubiegłego roku. Dziękujemy Panu, Panie Prezydencie bardzo serdecznie. Jeszcze raz dziękujemy parlamentarzystom wielkopolskim i parlamentarzystom z innych dzielnic naszego kraju. Pragnę też podziękować Panu Ministrowi Mirosławowi Sawickiemu za to, co dla uchwalenia ustawy uczynił.

Szansą dla nas są też środki Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Dotychczasowe zrozumienie Zarządu Województwa dysponenta tych środków dla potrzeb uniwersytetu, za co dziękuję Panu Marszałkowi, napawa optymizmem na przyszłość. Podobnie jak działanie Pana Wojewody zmierzające do przekształcenia prawa wieczystego użytkowania gruntów w prawo własności, co zapoczątkował Pan Wojewoda decyzjami przed tygodniem.

Przed nami zadania

Szanowni Państwo

Pogłębiona dyskusja, która towarzyszyła wyborom organów jednoosobowych i kolegialnych na kadencję 2005-2008 przeprowadzonym wiosną tego roku, objęła swoim zasięgiem większość sfer i szczebli działania Uniwersytetu. Stanowi ona dobrą podstawę do formułowania zadań na najbliższą i odległą przyszłość. Jako najważniejsze z nich uznaję:

1. Potrzebę zwiększenia ilości środków finansowych pozyskiwanych za sprawą badań naukowych. Już w niedalekiej przyszłości oryginalność badań i atrakcyjność ich wyników stanie się głównym filarem ekonomicznym uczelni. Decydującą rolę odgrywać będzie aktywność w pozyskiwaniu środków na badania z Komisji Europejskiej i z jej agend.

2. Potrzebę szczególnej mobilizacji w działalności dydaktycznej, co związane jest z „szokiem” jakiego doznał Uniwersytet w wyniku gwałtownego wzrostu liczby studentów. Musimy znaleźć sposoby na połączenie dwóch pozornie sprzecznych ze sobą tendencji: kształcenia podlegającego akredytacji i mieszczącego się w ramach standardów z jego indywidualizacją.

3. Potrzebę rozwoju kadry naukowo-dydaktycznej zdolnej do realizacji w/w zadań.

Szczególną uwagę musimy skierować na internacjonalizację naszych działań, zarówno dydaktycznych, jak i naukowych. Musimy wspierać mobilność pracowników i studentów, a także tworzyć warunki dla przyjmowania chętnych z zagranicy.

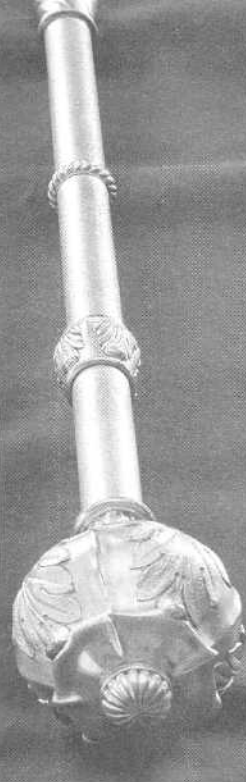
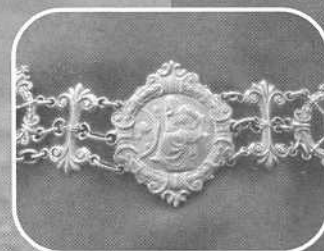
Na koniec pragnę zwrócić się do naszych studentów. Powszechna jest opinia, że okres studiowania to najlepsze lata całego życia, wspomniane z nostalgią i ciężką w oku. Wasz młodzieńczy zapał i entuzjazm są w stanie pokonać wszelkie przeszkody.

Życzę powodzenia całej wspólnocie akademickiej naszej uczelni.

Otwieram rok akademicki 2005/2006 na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit!

Insygnia

Pierścienień i toga



Za nami inauguracja roku akademickiego, togi i insygnia powędrowały do szaf i kasy panczernej w rektoracie. Co wiemy o tych symbolach władzy uczelnianej? O insygniach wspominał już w latach dwudziestych w Kronice Uniwersyteckiej Adam Wrzosek: „Ze wszystkich tych poczyniań organizacyjnych cieszył się niezmiernie zapobiegliwy gospodarz Uniwersytetu rektor Święcicki, który niemal do wszystkiego przykładął swą zacną i szczęśliwą rękę, a więc (...) do sprawienia wspaniałych srebrnych, grubo pozłacanych insygniów uniwersyteckich, wykonanych przez pierwszorzędnego artystę profesora Jana Wysockiego, a składających się z berła, z łańcucha rektorskiego i z pięciu łańcuchów dziekańskich, i do zakupienia tóg uniwersyteckich, i do sprawienia dużej pieczęci uniwersyteckiej wykonanej również przez Jana Wysockiego”.

Z antyku i z drewna

Berło w oczywisty sposób symbolizowało władzę. - *Pośrednio jest to także nawiązanie do tradycji rycerskiej. Kojarzy mi się z gestem pasowania, wykonywanym przez królów* - zamysła się prof. dr hab. Sylwester Dworacki z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. Berło ufundowane przez Heliodora Święcickiego uległo zniszczeniu. Przez wiele lat po wojnie używano pozłacanej kopii wykonanej z drewna. Pierścienień o wadze 29,61 grama, który rektor wkłada na palec tylko podczas uroczystości inauguracyjnej, a który używany bywa również do pieczętowania, symbolizuje więź z uczelnią. Na sygnecie widoczny jest orzeł w polu tarczy, za którą krzyżują się dwie buławy. Jan Wysocki projektując insygnia, czerpał również z tradycji antycznej, czego najlepszym przykładem jest łańcuch rektorski, na którym obok herbu Poznania i stylizowanej plakietki z orłem znajdują się postacie personifikujące wydziały uniwersytetu, istniejące w latach dwudziestych.

I tak zdaniem prof. Dworackiego: Wydział Humanistyczny na plakietkach reprezentuje Atena, w lewej ręce trzymająca najprawdopodobniej boginię Nike, Wydział Przyrodniczy to kolejne żeńskie przedstawienie, zapewne Urania, spoglądająca w stronę nieba, na którym wyraźnie odznaczają się gwiazdy i planety. Wydział Rolniczo-Leśny to Demeter, trzymająca w prawej dłoni sierp, a w lewej sноп zboża, Wydział Prawno-Ekonomiczny - Temida z mieczem w prawej i wagą w lewej ręce, Wydział Teologiczny uosabia postać kobieca (Teologia?), dierżająca dwie tablice dekalogu pod lewym ramieniem i krzyż w prawej ręce. Wydziałowi Lekarskiemu patronuje Ajsklepios, trzymający laskę oplecioną przez węża.

Komu króliki

- *Chyba u każdego stroje, w jakich podczas uroczystości prezentuje się senat uczelni, wywołują skojarzenia z Kościołem* - wyjaśnia prof. Dworacki. Podczas uroczystości rektor uczelni zakłada czerwoną togę z kołnierzem z łapek gronostajów. Uniwersytet posiada tylko jeden taki ubiór, wykonany na 50-lecie UAM. Pozostałe togi rektorskie mają mucety z królika. Zabawny dylemat opisała kilka lat temu w „Gazecie Poznańskiej” Maria Nowak: „Przy zmianie rektora i uroczystości przekazania sobie insygniów obydwaj muszą mieć na sobie uroczyste stroje. Komu przysługuje autentyk, a komu imitacja? Ustupującemu czy obejmującemu funkcję? A właśnie - tu nie ma reguł, więc zawsze ktoś musi zdecydować się na króliki”. Jak pisze Aleksander Gieysztor w swojej pracy „Tradycje i znaki duchowości akademickiej”: „Ubiór profesorski wyodrębnił stan uniwersytecki, zaznaczał jego równość wewnętrzną przy wyróżnieniu piastunów władzy akademickiej wyłonionych drogą wyborów spośród siebie równych”. Kolory kołnierzy u płaszcza, które niewiele różnią się między poszczególnymi uczelniami w Polsce, wzorowano zapewne na uroczystych strojach najstarszej szkoły wyższej, Uniwersytecie Jagiellońskim. Polska tradycja nie jest zawieszona w próżni, według Gieysztora, pod względem symboliki i przebiegu uroczystości krajowe uczelnie przynależą do wspólnej tradycji francusko-środkowoeuropejskiej, stąd wielu podobieństw doszukiwać możemy się także na uczelniach zagranicznych.

Lata bez insygniów

- *Barwy stroju zależą od tradycji lub typowych skojarzeń* - wyjaśnia prof. Dworacki - *Stąd dziekan Wydziału Chemii przywdziewa żółtą togę, Wydziału Biologii zieloną, Filologii granatową. Ale już dziekan Neofilologii nosi szare szaty.* Wszystkie togi zamawiane są u poznańskiego krawca. Nie każdy wie, że po wojnie aż do 1956 roku inauguracjom odebrano uroczystą oprawę, być może, dlatego, że zbyt kojarzyła się z wartościami katolickimi. Nie używano insygniów, a władze krajowych uczelni występowały w garniturach zamiast tóg. Paradoksalnie, pod jednym względem, podobny dylemat miały władze Uniwersytetu Warszawskiego w pierwszej połowie XIX wieku. Toczone spór formalny, czy godzi się stosować do zaleceń Komisji Rządowej i nosić togi. Wzbudzało to opory jako strój przystojny duchowieństwu. Zdecydowano się na kompromisowe rozwiązanie i podczas uroczystości wewnętrznych władze uczelni przywdziewały togi, natomiast w czasie świąt poza murami uniwersytetu ubierano się w mundury.

EWA WOZIŃSKA

Gaudeamus

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE • nr 5 (145) • październik 2005

17

Trzeba wierzyć w młodzież



Prof. Kazimierz Przyszczypkowski, prorektor UAM ds. studenckich podsumowuje tegoroczną rekrutację

● **Od pierwszego października na uniwersytecie pojawiło się kilka tysięcy nowych osób - studentów pierwszego roku. Czy w Pana ocenie ci nowo przyjęci studenci dzięki nowej maturze są lepiej przygotowani do podjęcia studiów niż byli ich starsi koledzy? Jaki jest plon tegorocznej rekrutacji?**

Nowa matura obowiązywała nas do przyjęcia jej wyników niemal w całości w procesie rekrutacyjnym. Na około 40% wszystkich kierunków i specjalności przyjmowaliśmy wyłącznie na podstawie świadectwa maturalnego. Dlatego w jakimś stopniu nie wiemy w tej chwili, jaki jest potencjał intelektualny i kulturowy tych młodych ludzi. Możemy tylko wnioskować, że jest on wysoki, odwołując się do wyników na świadectwach maturalnych. Na uniwersytet wpłynęło ponad 30 tysięcy zgłoszeń - fizycznie było to około 28 tysięcy osób, ponieważ kandydaci mieli możliwość składania dokumentów na więcej niż jeden kierunek i często z niej korzystali, a przyjęliśmy 8 tysięcy osób. Jak zwykle były takie kierunki studiów, gdzie było wielu kandydatów na jedno miejsce i takie, gdzie łatwiej było się dostać. Natomiast na prawie wszystkie kierunki i specjalności mieliśmy więcej kandydatów niż miejsc. Z rozmów z tymi młodymi ludźmi wyraźnie widać ogromną determinację dotyczącą studiów. To ujawnia się także w procedurach odwoławczych, które w zasadzie w tej tradycyjnej postaci już zanikają. Wynika z nich, że młodzi ludzie są świadomi potrzeby kontynuacji kształcenia na poziomie wyższym, ale także mają w zdecydowanej większości bardzo wyrażone skrytykowane zainteresowania, które wyraziły się w determinacji do zdawania na jeden - maksymalnie dwa - i to zbieżne - kierunki studiów.

● **Ale z pewnością byli i tacy, którzy zdawali na kilka kierunków - i wszędzie się dostali.**

Tak, mamy takie dwa przypadki, że kandydaci złożyli podania na siedem czy nawet więcej kierunków, bo nowe świadectwo maturalne po prostu daje im takie możliwości. Każde poświadczony notarialnie świadectwo dojrzałości musimy uznać jako dokument. Dlatego te osoby, które bardzo dobrze zdały maturę, miały możliwość zostania przyjętym na wiele kierunków studiów. Oczywiście, ostatecznie muszą wybrać jeden kierunek, choć zwiększa się z roku na rok liczba studentów, którzy po pierwszym roku studiów rozpoczynają równoległe studia na drugim kierunku.

● **A jak sam uniwersytet zdał ten egzamin? Czy udało się pogodzić - w mentalności i praktyce - te dwa typy matur przelamać barierę przyjmowania studentów bez sztywnych wymogów, określonych przez uczelnię?**

Zauważyć można pewną ewolucję w dotyczących rekrutacji poglądach pracowników naukowych naszego uniwersytetu. Na samym początku, kiedy zapadła decyzja, że tylko wyniki z matury mają być podstawą przyjęcia na studia, napotkało to na opór. Stwierdzano, że to my powinniśmy decydować o tym, kto ma zostać naszym studentem. I widziałbym zasadność takich poglądów, dlatego że nie do końca jeszcze - także z perspektywy dnia dzisiejszego - wypracowane zostały czytelne struktury ewaluacji pracy szkoły i nauczyciela. Wprowadza się co prawda egzaminy zewnętrzne, które mają zobiektywizować wyniki nie tylko matury, ale i na niższych szczeblach edukacji, lecz nie są one jeszcze w pełni skuteczne. Jednak w miarę upływu czasu w środowisku uniwersyteckim było coraz większe przyzwolenie na przyjęcie świadectwa maturalnego jako podstawowego kryterium przy rekrutacji. A w kolejnym roku akademickim obowiązuje nas do tego w pełni nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, na mocy której musimy kierować się wyłącznie wynikami matury, a jeśli chcielibyśmy uruchomić dodatkowe kryteria, to musimy uzyskać na to zgodę ministerstwa. Dlatego też w listopadzie dokonamy reasumpcji uchwały rekrutacyjnej, którą Senat UAM przyjął w maju, korygując ją zgodnie z zaleceniami ustawy o szkolnictwie wyższym.

Mamy takie dwa przypadki, że kandydaci złożyli podania na siedem czy nawet więcej kierunków i mogli zostać przyjęci

● **Jako opiekun wszystkich studentów z ramienia władz uczelni czego by Pan życzył i co radził młodym ludziom zaczynającym studia na UAM?**

Radziłbym przede wszystkim, żeby uwierzyli w siebie - to jest bardzo ważne. I żeby wymagali od siebie. Na wszystkich spotkaniach ze studentami i roku mówiłem im, że powinni jak najwięcej wymagać od siebie, nawet gdyby tutaj aż tyle od nich nie wymagano, żeby byli odważni w swoich dążeniach, dociekaniach, żeby byli otwarci na nowe problemy, z którymi tu się spotykają, żeby twardo dyskutowali z pracownikami nauki. Spór, taki dialog, dyskusja jest ważną metodą kształtowania swoich kompetencji i osobowości. Bo na studiach uniwersyteckich nie chodzi tylko o to, żeby studenci posiadli jakąś wiedzę, ale o kształcenie pewnego typu osobowości. Specyfika, a wręcz przewaga uniwersytetów nad szkołami zawodowymi polega na tym, że my kształcimy określony typ osobowości absolwenta. I myślę, że trzeba wierzyć w młodzież.

● **Jestem przekonana, że pracownicy UAM wierzą w swoich studentów i dzięki tym wymagającym młodym ludziom sami będą stawiali sobie wyższe wymagania.**

Ja również żywię takie przekonanie.

Rozmawiała MONIKA MIAZEK-MĘCZYŃSKA

Rekrutacja na UAM w liczbach:

- wpłynęło 33 835 podań
 - do rekrutacji przystąpiło 30 687 osób (niektóre z nich na kilka kierunków)
 - pozytywnie zdało 27 694 kandydatów
 - przyjętych zostało 12 258 osób (na wszystkie typy studiów)
- (dane z dn. 23.09.2005)

Jak to robią inni

Uczyć się choćby od diabła

Co roku coraz więcej studentów wyjeżdża za granicę na stypendia SOCRATESA. Zdobywają nowe doświadczenia i porównują uczelnie. Z tych porównań mogą wynikać ciekawe wskazówki.

Jak ważna jest prezentacja

Krystyna Abraham, studentka psychologii, była w Moguncji:

W Moguncji studenci już od pierwszego roku przygotowują referaty, połączone z prezentacją w PowerPoincie. Jest to traktowane jako coś normalnego, co każdy musi umieć. Umiejętność prezentacji to kapitalne przygotowanie do późniejszej pracy.

Podoba mi się ogromna swoboda w wyborze przedmiotów.

Większość wydziałów uniwersytetu jest w kampusie i bardzo fajna jest tradycja Sommerfestu. Codziennie jakaś grupa, np. z wydziału geografii urządza swoje święto: wystawia stoliki, bawi się, rozmawia. Jest trochę piwa, możliwość rozmowy i poznania studentów z innych wydziałów. Odbyna się spontanicznie, przy życzliwości pracowników naukowych, którzy też w tym biorą udział. W akademiku, gdzie mieszkam, studenci też urządzali takie „festy”: stoliki na dwór, trochę muzyki, każdy bierze w tym udział.

Studenci na uniwersytecie wykupują kartę, która działa jak sieciówka, ale obejmuje też obszar kilkudziesięciu kilometrów wokół Moguncji. Karta, jak na nasze przeliczenie, jest droga, 70 euro, ale też komunikacja jest tam dużo droższa. Gdyby to dopasować do polskich warunków, byłoby świetne „stypendium” dla biedniejszych studentów, dojeżdżających z miasteczek wokół Poznania.

Wszystko jest proste

Iwona Kowalewska, studentka polonistyki, w Kilonii studiowała medioznawstwo, filologię włoską i francuską:

Fantastyczna i bardzo rozwijająca jest duża możliwość wyboru przedmiotów. Nie ma z tym żadnego problemu, nie trzeba chodzić do wielu osób i starać się o zgodę. Po prostu student zgłasza się u prowadzącego, ten wpisuje mu do karty wybrany przedmiot - i już! Nie ma tam indeksów. Opuszczenie trzech zajęć automatycznie powoduje, że przepada możliwość zaliczenia tego przedmiotu.

Wykładowcy mają tam świetnie przygotowany materiał: podają, co przeczytać, a nawet w jakiej bibliotece, wszędzie dostępny jest Internet.

Taki drobiazg - przedłużyć wypożyczenie książki można przez Internet, nie trzeba targać jej do biblioteki. Jest zupełnie normalne, że sprawy załatwia się przez Internet. Potrzebujesz jakiegoś dokumentu czy informacji, piszesz maila i najpóźniej następnego dnia dostajesz odpowiedź: „Proszę się nie martwić, dokument jest gotowy, czeka na Panią w pokoju nr..., a jeśli chce pani ze mną jeszcze porozmawiać, to możemy się spotkać o tej i o tej godzinie”. Nie ma tam godzin dyżurów, wykładowca umawia się po prostu ze studentem.

Nie ma, jak u nas, tego psychicznego obciążenia, strachów przed kolokwiami, sprawdzania wiedzy zamiast samodzielnej pracy. Podoba mi się, że kampus żyje cały dzień, jest dużo małych tanich barków, jest gdzie usiąść i miło spędzić czas. U nas barki na uczelniach są proporcjonalnie bardzo drogie.

Jeszcze jedno: na filologii oprócz podstawowej nauki języka możesz się zapisać na ćwiczenia poszczególnych umiejętności, np. czytania albo pisania, albo publicznych przemówień itp. To świetny pomysł, bo każdy z czym innym się boryka.

Rower jest zdrowy

Jędrzej Rybicki, student fizyki, był w Dusseldorfie:

Ścieżki rowerowe! Wszyscy dojeżdżają rowerami, co jest tanie, zdrowe i wygodne. Wiem, że w kampusie na Morasku kradną rowery - może można temu zapobiec przez monitorowanie stojaków na rowery? Jest inny stosunek wykładowców do studentów: często spotykaliśmy się na pływalni (nie ma osobnych godzin dla kadry), a kiedy wychodzisz po rozmowie z profesorem i on mówi: „Miło mi będzie widzieć pana znowu, to wiem, że mówi prawdę”. Wykładowcy są dostępni, nastawieni na spotkanie i rozmowy ze studentami. Podoba mi się też wielka mensa, stołówka, w której spotykają się studenci różnych wydziałów.

Czas wypoczynku

Anna Kapińska, studentka astronomii, była w Amsterdamie:

Zastrzegam się, że piszę tylko o fizyce. W Holandii duży nacisk kładzie się na praktykę, na przygotowywanie projektów. Moim zdaniem, tam jest za mało teorii, ale u nas... za dużo. Postulowałabym wymaganie od studentów polskich większej samodzielności, np. niech on sam proponuje tematy projektów i prac magisterskich (jak będą złe, to się nauczy na własnych błędach).

Trochę więcej luzu powinno obowiązywać przy wyborze przedmiotów, np. nie, że w ciągu roku muszę „uzbierać” 60 punktów ECTS, lecz w ciągu 2 lat 120. Wtedy każdy sam sobie układa rytm studiowania.

Najbardziej w Holandii podobało mi się to, że tylko podstawy kierunku są takie same dla wszystkich studentów, a większość to kursy opcjonalne, których jest wielkie bogactwo do wyboru, już od I roku.

Na każdym wydziale jest pokój, którym opiekują się sami studenci. Są tam wygodne kanapy, fotele, stoliki, miła muzyka - można po prostu chwilę odpocząć. Spędzamy na zajęciach nieraz cały dzień i człowiek marzy o tym, żeby gdzieś się na kilka chwil odprężyć. Pokoje te nie są duże - to fajny pomysł, łatwy do zrealizowania.

MARIA RYBICKA

studenci

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE • nr 5 (145) • październik 2005

19

System Elektronicznej Legitymacji Studenckiej (SELS) Jedna za wszystkie

W niepamięć odchodzą papierowe dokumenty.
Po zniknięciu dowodu osobistego i prawa jazdy w formie książeczek, przyszedł czas na legitymację studencką.



- Najprawdopodobniej już od nowego semestru, legitymacja zastąpi kartę biblioteczną i KOMkartę - wyjaśnia prof. Kręglewski.

Już w styczniu chętni będą mogli kupić nową elektroniczną wersję. Przygotowania do jej wprowadzenia rozpoczęły się dwa lata temu: - System Elektronicznej Legitymacji Studenckiej (SELS) to wielkie przedsięwzięcie logistyczne - prorektor UAM, prof. dr hab. Marek Kręglewski pokazuje kilkunastostronicowy informator o nowym dokumencie: - Głównymi zaletami legitymacji jest jej wielofunkcyjność, większa trwałość (średni okres przechowywania danych wynosi 10 lat) i lepsze zabezpieczenia - przekonuje. Dokument będzie o wiele trudniej podrobić, bo oprócz tradycyjnej, widocznej gołym okiem części, zawierającej dane właściciela (po raz pierwszy także nr PESEL i adres) oraz naklejanego hologramu poświadczającego ważność legitymacji, wszystkie informacje będą zapisane w systemie elektronicznym. Zupełnie inaczej wygląda poziom zabezpieczeń obecnego dokumentu: - Mamy zgłoszenia z MPK o kilkudziesięciu podrobionych legitymacjach miesięcznie - zdradza prorektor.

Nowe możliwości

Dzięki elektronicznej legitymacji zmniejszy się liczba dokumentów w studenckim portfelu. - SELS pozwala na wprowadzenie kolejnych funkcji - wyjaśnia prof. Kręglewski - Za każdą z nich odpowiada inna aplikacja. I tak najprawdopodobniej już od nowego semestru legitymacja zastąpi kartę biblioteczną i KOMkartę. W dalszej kolejności wprowadzona zostanie funkcja „elektronicznej portmonetki”, w której student będzie mógł trzymać do 50 wirtualnych złotych, wydawanych potem na przykład w punkcie ksero na uczelni. Legitymacja ma umożliwić także zbieranie punktów w tzw. programach lojalnościowych w kinach czy wybranych sklepach. Ponieważ zunifikowany system obejmie uczelnie w całym kraju, w przyszłości przewiduje się wprowadzenie w legitymacji funkcji biletu abonamentowego PKP, analogicznej do KOMkarty.

- Bardzo się cieszę, w poprzedniej uczelni posługiwałam się legitymacją elektroniczną i trochę mi jej brakuje - mówi Martina Jeżowska, która na UAM przeniosła się z niemieckiej Viadriny. - Była ona jednocześnie kartą do biblioteki i darmową sieciówką na transport miejski oraz pociąg w całym regionie. Również za korzystanie z ksero i stołówki w kampusie płaciło się poprzez legitymację. W każdym budynku uniwersyteckim znajdowały się trzy punkty, w których można było przelać pieniądze z konta na „legitkę”.

Dla każdego

Co stanie się, gdy student zgubi dokument? Numer legitymacji będzie składał się z numeru indeksu (albumu) z dodaną na końcu literą „A”. Po zgłoszeniu zaginięcia, legitymacja zostaje unieważniona. Duplikat oznaczony zostanie poprzez dodanie „B” na końcu numeru, kolejna kopia przez dopisanie „C”. - Studentów, którzy dojdą do dalszych literek poprosimy chyba jednak o dodatkowe wyjaśnienia - śmieje się prof. Kręglewski. Wprowadzenie legitymacji studenckich zaowocuje także wdrożeniem podobnych dokumentów dla pracowników UAM. Możliwe, że dane zapisane na legitymacjach naukowców posłużą jako elektroniczna przepustka przed niektórymi drzwiami lub pomogą

w monitorowaniu czasu pracy.

- Mam nadzieję, że proces wprowadzania legitymacji będzie bezbolesny dla naszych studentów - mówi prorektor - Po złożeniu opłaty 17 zł i podaniu danych na wydziale, po upływie około 2 tygodni, powinni już trzymać w ręce nowy dokument. Informacje personalne studentów wszystkich lokalnych uczelni będą nadrukowywane w jednym miejscu, najprawdopodobniej na terenie Politechniki Poznańskiej.

Co dalej?

Władze uniwersyteckie nie spoczywają jednak na laurach i planują kolejne informatyczne przedsięwzięcia: - Każdy pracownik i student już teraz może założyć sobie konto w sieci AMU-NET. W przyszłości chcielibyśmy, aby wszyscy studenci posiadali wirtualne skrzynki, na które otrzymywaliby wszystkie informacje związane z uczelnią. Także swoje oceny z egzaminów czy wezwania do dziekanatu - tłumaczy prof. Kręglewski. - Chcielibyśmy również, by zapisy na przedmioty odbywały się poprzez Internet. Podobnie wyglądają zapisy na zajęcia sportowe na Uniwersytecie Warszawskim. Na razie jednak władze cieszą się najbliższymi planami: - Zagranicą każdy uniwersytet ma osobny dokument, a nasza legitymacja będzie zintegrowana z legitymacjami innych uczelni wyższych na terenie całego kraju. Pod tym względem wyprzedzimy więc o kroczek Europę - żartuje prof. Kręglewski.

EWA WOZIŃSKA

Aula koncertowa



● 85. urodziny prof. Stefana Stuligrosza i 65-lecie jego Chóru „Poznańskie Słowiki” (pisałmy już o tym fakcie w poprzednim numerze) były okazją dla dwóch uroczystych koncertów (9. i 10. IX). Wzięli w nich udział: Anna Mikołajczyk-Niewiedział - sopran, Grażyna Flicińska-Panfil - sopran, Maja Urbanek-Jaworowicz - alt, Wojciech Maciejowski - tenor i Jarosław Bręk - bas, Orkiestra i Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii Poznańskiej. Pod dyrekcją Jubilata wykonano: „Te Deum” M. A. Charpentiera oraz „Missa in tempore belli” J. Haydna.

● Filharmonia tymczasem oficjalnie otworzyła sezon 23. IX bardzo mocnym akordem, mianowicie III Symfonią Gustava Mahlera. Potężne, 6-częściowe dzieło orkiestralno - wokalne (blisko 90 min.!), przygotował i z dużym zaangażowaniem poprowadził Grzegorz Nowak. Partię mezzosopranową wykonała Zandra McMaster, śpiewaczka urodzona w Irlandii Pn., mieszkająca w Hiszpanii, znana na wielu czołowych scenach i estradach europejskich i amerykańskich. Wystąpiły też chór żeński Teatru Wielkiego (przygotowany przez Jolantę Dota-Komorowską) i zespół chłopięcy „Poznańskich Słowików” S. Stuligrosza. Dobrze się stało, iż muzyka tego słynnego postromantyka, grana z powodzeniem na Zachodzie, wreszcie znów pojawiła się na naszej scenie.

● „Kantata o wolności”, najnowszy utwór Jana A. P. Kaczmarka, tegorocznego zdobywcy Oscara, artysty rodem z Wielkopolski, zabrzmiała po raz pierwszy 31 sierpnia br. pod pomnikiem Poległych Stoczniowców w Gdańsku. 26. IX - druga prezentacja, a pierwsza w sali koncertowej - odbyła się w Poznaniu, dla uczczenia 25. rocznicy powstania „Solidarności”. Za wyjątkiem orkiestry filharmoników poznańskich, udział wzięli w niej ci sami wykonawcy: sopranistka Agnieszka Tomaszewska (córka stoczniowca, urodzona ćwierć wieku temu w czasie sierpniowego strajku!), Chór Akademicki UAM i Poznański Chór Chłopięcy (oba przygotowane przez Jacka Sykulskiego) oraz Konrad Janiak, solista tego ostatniego. Dyrygował Grzegorz Nowak.

Obecny na koncercie kompozytor otrzymał od marszałka woj. wielkopolskiego S. Mikołajczaka medal „Wielce zasłużony dla kultury”. Przemawiał też Bogdan Klepas - przewodniczący regionu NSZZ „Solidarność”.

● Piątkowy (30. IX), pierwszy w sezonie „zwyčajny” wieczór filharmoniczny z powszechnie znanym programem, niestety, nie przyciągnął do auli większego grona melomanów. Pełen uroku i dobrze dotąd u nas wspominany z poprzednich wizyt,

młody, utalentowany i bardzo dobrze wykształcony pianista Paweł Kowalski, m.in. fenomenalny odtwórca Koncertu Lutosławskiego, tym razem nie zaspokoili oczekiwań. IV Koncert Beethovena, jeden z najpiękniejszych w całej literaturze, solista jedynie błyskotliwie odegrał. Jego znakomita technika (z której słynie), zdominowała interpretację muzyki tego doskonałego dzieła. Natomiast po przerwie z satysfakcją można było posłuchać innej, „żelaznej” pozycji repertuarowej - III Symfonii „Szkockiej” Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego w dobrym i wielce zaangażowanym wykonaniu orkiestry pod batutą Grzegorza Nowaka.

● Nazajutrz (1. X) w Międzynarodowym Dniu Muzyki, filharmonicy ze swoim szefem G. Nowakiem, ponownie zajęli scenę auli. Okolicznościowy koncert wypełniła przede wszystkim polska muzyka filmowa. Goście, zaproszeni przez marszałka woj. wielkopolskiego, posłuchali kompozycji Krzesimira Dębskiego, Jana A. P. Kaczmarka, Romana Maciejewskiego i Wojciecha Kilara.

● Również całkowicie z polskiej muzyki współczesnej składał się program wieczoru 7.X. Jego punktem kulminacyjnym była III Symfonia Witolda Lutosławskiego, dzieło po prostu wybitne. Zamówione na początku lat 80. poprzedniego stulecia przez słynną orkiestrę symfoniczną w Chicago i jej ówczesnego szefa Georga Solti'ego. Od momentu prawykonania uważane jest za jedno z najważniejszych osiągnięć twórczych drugiej połowy XX wieku. Wojciech Michniewski, już bardzo dawno nie goszczący w Poznaniu (1987 - 1991 dyrektor naszej Filharmonii), włożył sporo pracy w solidne, chwilami frapujące zinterpretowanie przez filharmoników, niezwykle trudnego utworu. Przedtem byliśmy świadkami prapremiery Koncertu na altówkę, organy i orkiestrę Tadeusza Paciorkiewicza (zmarłego w 1998 r.), powstałego na przełomie lat 1989 - 1990, najprawdopodobniej zatem ostatniego opusu tego niezwykle płodnego twórcy, organisty i pedagoga. Partię altówkową wykonał syn kompozytora - Artur Paciorkiewicz, a organową Elżbieta Karolak - znana solistka i profesor Akademii Muzycznej, inicjatorka popularnych Koncertów Farnych, m.in. wspierających dzieło renowacji zabytkowego instrumentu Friedricha Ladegasta.

W kłamrze tych dwóch utworów znalazła się kompozycja Tomasza Sikorskiego „Holzwege” („Drogi donikąd”). Cały program, bardzo życzliwie przyjęty, niestety przez nader kameralne audytorium. Sezon się dopiero zaczyna, może następne koncerty zainteresują większe rzesze słuchaczy?

(rp)

Poznańskie Dni Książki Naukowej

Po książkę do Zamku...



kultura

Poznańskie Dni Książki Naukowej, organizowane przez Wydawnictwo Naukowe UAM, co roku przyciągają wielu zainteresowanych. Już po raz dziewiąty na 80 stoiskach zaprezentowali się wystawcy z Polski i zagranicą (wystawcą zagranicznym był East European Project z Londynu). W dniach 6-8 października b.r. w holu CK Zamek prezentowano książki naukowe, szkolne, popularnonaukowe, muzyczne, historyczne i medyczne. Ponadto wydawcy akademicki oferowali podręczniki, słowniki i encyklopedie. Można było również nabyć między innymi najróżniejsze albumy i literaturę piękną.

Każdy z odwiedzających stoiska mógł praktycznie znaleźć coś dla siebie.

- Z zaciekawieniem przyglądam się „Przewodnikowi po Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”, wydanemu przez Wydawnictwo Naukowe UAM, autorstwa Aleksandra Łukasiewicza. Studiuję Kształtowanie Terenów Zielonych na Wydziale Ogrodniczym Akademii Rolniczej w Poznaniu i sądzę, że ta książka mogłaby mnie bardzo zainteresować i pomóc w pogłębianiu wiedzy z mojej specjalizacji - twierdzi Agata Łacna, studentka III roku.

Wiele osób szukało na stoiskach nowości wydawniczych czy pozycji o tematyce trudn odostępnej w Polsce.

- Interesują mnie przede wszystkim książki traktujące o polityce i kulturze, itd. Azji Środkowej (głównie Kazachstanu i Kirgistanu) - zaznacza Mariola Sudoł-Szczepaniak, doktorantka Instytutu Wschodniego UAM.

Ekspozycje targowe kuszą klientów promocyjnymi cenami i sprzedają bez marży.

- Dużym zainteresowaniem na naszym stoisku cieszyły się słowniki naukowo-techniczne, językowe oraz specjalistyczne książki fizyczne i chemiczne - mówi Grażyna Powszedna, kierownik działu marketingu Wydawnictwa Naukowo-Technicznych z Warszawy.

Bardzo skuteczne okazały się promocje najróżniejszych nowości (prezentowanych przez Wydawnictwo Naukowe UAM), między innymi serii „Klasyka kina” pod red. Małgorzaty Hendrykowskiej i Marka Hendrykowskiego, publikacji slawistycznych, np. „Widzieć Chorwację” pod red. Krystyny Pieniżek-Marković, Gorana Rema, Bogusława Zielińskiego czy promocja książki dedykowanej pamięci prof. Seweryna Dziamskiego „Wokół ideałów i wartości” pod red. Elżbiety Kosteckiej (skuteczna też okazała się ich sprzedaż).

Duży wybór książek, atrakcyjne ceny, promocje, niesamowita atmosfera targów, bezpłatny wstęp itd. przyciągają wielu ludzi. Można zauważyć, że Poznańskie Dni Książki Naukowej cieszą się coraz większą popularnością.

DAGMARA WRZEŚNIEWSKA

Co piszą inni

● „Po pięciu latach od rozpoczęcia budowy, Southern African Large Telescope (Wielki Południowoafrykański Teleskop-SALT) zarejestrował tzw. pierwsze światło. Oznacza to, że przyrząd uzyskał obraz o jakości określonej w specyfikacji projektowej i jest gotowy do pracy. Teleskop został zbudowany przez konsorcjum 11 instytucji naukowych: z Południowej Afryki, Niemiec, Nowej Zelandii, Polski, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii”. „Ze strony polskiej wkład finansowy w budowę teleskopu, obok Ministerstwa Nauki i Informatyzacji (MNil), wniosły: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Mikołaja Kopernika oraz Centrum Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika Polskiej Akademii Nauk”. („Głos Uczelni” - Pismo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, nr 9 (235), wrzesień 2005 r., s. 10).

● „Uniwersytet Mody, który powstał na wzór francuskiego Université de la Mode w Lyonie, corocznie opuszcza kilkunastu absolwentów. Ten mały uniwersytet na politechnice zdobył już prestiż nie tylko w regionie łódzkim. Obchody 10-lecia Studiów Specjalnych Moda i Wzornictwo Université de la Mode na PŁ uświetnił oryginalny pokaz mody zorganizowany przez studentów 18 czerwca w siedzibie Krajowej Izby

Mody”. („Życie Uczelni” - Biuletyn Informacyjny Politechniki Łódzkiej, nr 92 (3/2005) - wrzesień 2005 r., s. 23).

● „Minęło 85 lat od powstania biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, której rozwój jest ściśle związany z historią uczelni. Biblioteka stanowi znakomity warsztat pracy dla środowiska naukowo-dydaktycznego KUL oraz innych ośrodków naukowych Lublina. Odwiedza ją wielu gości z kraju i zagranicy. Zbiory księżnicy KUL osiągnęły około 1 mln 800 tysięcy jednostek bibliotecznych, spośród których blisko 100 tysięcy to zbiory specjalne”. („Przegląd Uniwersytecki”, nr 4(96), lipiec - sierpień 2005 r., s. 15).

● „Od kilku lat rozwijają się kontakty naukowe i kliniczne Katedry i Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej AMG z Centrum Serca i Płuc Szpitala Uniwersyteckiego Ulleval w Oslo. Inicjatorem tych kontaktów był chirurg z Kliniki prowadzonej przez prof. Jana Skokowskiego - dr med. Witold Rzymian. Współpraca zaowocowała wspólnymi projektami badawczymi, wymianą i szkoleniami klinicznymi, obustronnymi wizytami szkoleniowymi w Oslo i Gdańsku”. („Gazeta AMG”, nr 8-9 (176-177), wrzesień 2005 r., s. 21).

Oprac. DAGMARA WRZEŚNIEWSKA

Życie według Fisiaka

Dokończenie ze str. 9

JĘZYK GLOBALNY

Na świecie, w ślad za jego globalizacją, postępuje upowszechnianie się języka angielskiego. Wynika to z potrzeby i sytuacji. Łatwiej się uczyć jednego języka niż wielu. Angielski kojarzony jest z polityką. Głównie angielskie podboje przez kilka wieków roznosiły go po świecie, od dziewiętnastego wieku tak jak nad Imperium Brytyjskim, tak i nad językiem angielskim „słońce nigdy nie zachodziło”, od dwudziestego wieku do dziś podtrzymuje go dolar. Język ten obecnie urósł do roli języka światowego. Słusznie, bo jest to język, za którym stoi nie tylko kolonialny podbój czy ekonomiczna supremacja, ale również kultura, dorobek literatury, myśli ludzkiej. Żaden język sztuczny nie jest tak umocowany. Angielski powinien i ma szansę stać się językiem globalnym, urzędowym. To nie znaczy, że jestem przeciwko językom narodowym. Skądże! Uważam jednak że w kontaktach urzędowych różnych narodowości prościej i taniej jest porozumiewać się w języku znanym ogólnie niż wyrzucać ogromne sumy na tłumaczenia na dziesiątki języków (np. w Unii Europejskiej) zamiast przeznaczyć je na inne cele, np. badania naukowe.

O POLITYCE

Polityka jest tą domeną życia, w której, jeśli chce się funkcjonować, trzeba przestrzegać pewnych prawideł.

Ważną umiejętnością jest ustępowanie z twardych swoich pozycji. Ktoś, kto nie jest w stanie ustąpić ni kroku - do polityki się nie nadaje. Wchodząc w tę dziedzinę, trzeba być odpornym „na brudne chwytły, na ciosy poniżej pasa”, na akceptację świństw.

O ETYCE

To ważne zagadnienie w ogóle, w nauce może tym bardziej. Tu nie powinno być miejsca dla kłamstwa, kradzieży. A przecież plagiaty czymś takim są. Pokus jest wiele: internet, elektroniczne nośniki... Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym ma szansę się temu przeciwstawić.

PRZYJAŹŃ, MIŁOŚĆ, RODZINA

Bez tego żyć nie można, bo to wspiera. Kiedy przychodzi czas porażek, frustracji trzeba mieć kogoś bliskiego, kto pomoże. Gdy nadchodzi radość i sukces - też dobrze mieć go z kim dzielić. Trudno żyć nie mając u boku bliskich. Oni tworzą kontekst podstawowy dla działania. Nawet posiadanie zwierzęcia - przyjaciela jest ważne w życiu. (Ja, np. mam kota.)

BILANS

Nigdy tego nie robiłem, ponieważ ciągle patrzyłem w przyszłość, ale pewnie trzeba będzie to wkrótce zrobić. Nadszedł już chyba czas. Często wprawdzie zaczynałem się rozliczać ze sobą, ale tak szybko jak zaczynałem, tak kończyłem. Spróbuję teraz wyliczyć kilka plusów i minusów.

Plusy:

- szczęśliwe przypadki: trafienie do bardzo dobrych szkół, pod opiekę znakomitych nauczycieli i mistrzów, mając do wyboru Łódź, Warszawę i Poznań - wybrałem Poznań. Potwierdziło się, że słusznie
- wypromowanie 59 doktorów, z których 23 zostało profesorami oraz wykształcenie ponad 300 magistrów w rządowej specjalności, jaką jest historia języka, a zwłaszcza język angielski okresu średniowiecza (do 1500 r.)
- napisanie kilku książek, które weszły do światowego kanonu anglistyki (niektóre ukazały się w siódmym wydaniu w 40 lat od pierwszego, niektóre zostały przedrukowane i zaadaptowane lub przetłumaczone na inne języki)
- utworzenie trzech czasopism o międzynarodowym zasięgu,
- zorganizowanie ponad 50 konferencji międzynarodowych
- obecność w świecie
- rozbudowałem zespół współpracowników z 4 osób w 1965 r. do 146 w roku 2005

Minusy:

- mogłem więcej napisać, opublikować, zająć się kolejnymi sprawami. Może zbyt dużo czasu traciłem na administrowanie, organizowanie nauki. Ale cóż, mnie wyjątkowo nie odrażała administracja. Czasem to wciągało z siłą, dla człowieka nauki to pewnie minus
- nie udało mi się doprowadzić do tego, aby instytut stał się wydziałem...
- jestem prawie analfabetą komputerowym, mimo, że to ja będąc rektorem zacząłem komputeryzować uczelnię, a kierując resortem Edukacji Narodowej przeznaczyłem poważne nakłady na komputeryzację polskich uczelni wyższych.

Zanotowała: JOLANTA LENARTOWICZ

Lekcja prawa

Dokończenie rozmowy ze str. 12 z prof. Sławomirą Wronkowską, prorektorem UAM

● Jakie problemy będzie trzeba najpierw przedyskutować?

- Widzę tu kilka: kształcenie uniwersyteckie wobec masowości studiów, ale zarazem w warunkach „otwartej przestrzeni studiowania” - wyboru przez studenta miejsca i programu studiów, zmiany studiów na dwustopniowe oraz ujęcia studiów doktoranckich jako studiów trzeciego stopnia. Organizacja procesu badawczego tak, by uniwersytet, mógł najlepiej wykorzystać swój potencjał naukowy i rozwijać międzynarodową współpracę. Jak połączyć konieczny dla pracy badawczej spokój i stabilizację z wymaganiami intensywności pracy i jej najlepszych wyników? Struktura organizacyjna uniwersytetu - jak ją ukształtować, by była elastyczna, funkcjonalna oraz przejrzysta i sprzyjała najlepszemu kształceniu i badaniom. Jak dalece posunąć decentralizację uniwersytetu i swobodę jego jednostek organizacyjnych.

● Czy przewiduje się również debaty otwarte z udziałem osób, które te zagadnienia interesują?

Najpierw komisja statutowa wypracuje założenia uniwersyteckich regulacji prawnych i zaproponuje wstępne rozstrzygnięcia. One staną się przedmiotem debaty na wydziałach i w komisjach senackich. Sprawy sporne będą przedmiotem uzgodnień.

Praca nad statutem stwarza znakomitą okazję, by przeprowadzić dyskusję o stanie i przyszłości uniwersytetu. Oczywiście statut uchwali senat, ale trzeba dążyć, by jego postanowienia zyskały akceptację wspólnoty akademickiej. Zwłaszcza, jeśli będą niepopularne.

● Na to wszystko uniwersytet ma tylko rok!

- Tak, toteż przystępujemy do pracy. ●

Vivat
Professores

Mistrzostwa Polski

Szkół Wyższych

Pierwsi na półmetku!



życie
sportowe

Historia Mistrzostw Polski Szkół Wyższych sięga 1960 roku. Wtedy po raz pierwszy rozpoczęto zmagania o tytuł najlepszej sportowej uczelni w Polsce. Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych odbywają się w cyklu dwuletnim, a o ostatecznym miejscu uczelni decydują rezultaty osiągnięte przez studentów w kilkudziesięciu dyscyplinach sportowych.

W sezonie 2002/2004 triumfował UAM, który po zaciętej walce pokonał Uniwersytet Warszawski i UMCS w Lublinie. W poprzedniej edycji do walki stanęło kilkanaście tysięcy sportowców (studentów, doktorantów i pracowników uczelni) ze 150 uczelni wyższych. Prawo startu w mistrzostwach przysługuje wszystkim zawodnikom, niezależnie od reprezentowanych barw klubowych. Na parkietach, stadionach i pływalniach i w terenie możemy emocjonować się występami osób, które zawodowo zajmują się kulturą fizyczną oraz tych, którzy traktują sport przede wszystkim jako dobrą zabawę, formę rekreacji, dzięki której realizują sportowe marzenia. Warunkiem jest oczywiście przynależność studencka do którejś z uczelni. W sportowym sezonie 2004/06 do zmagania przystąpiły 172 uczelnie wyższe. Do tej pory odbyło się 21 konkurencji sportowych. Do przerwy prowadzi UAM! (1308 punktów) z prawie czterdziestoma punktami przewagi nad drugim zespołem. Wyprzedza odwiecznych rywali z Warszawy - Uniwersytet Warszawski (1269,5) oraz Politechnikę Warszawską (1221). Kolejne miejsca zajmują jak zawsze silne ekipy politechnik: Politechnika Gdańska, Politechnika Śląska z Gliwic oraz Politechnika Wrocławska. Biorąc pod uwagę system punktowania - za występy na mistrzostwach można uzyskać nawet kilkadziesiąt punktów, walka do ostatnich zawodów zapowiada się pasjonująco. Choć apetyty mamy wielkie, co sugeruje pierwsze miejsce na półmetku, trudno prorokować, jakie miejsce zajmie UAM w tym roku akademickim. Jesteśmy dopiero na półmetku mistrzostw, a 23 konkurencje w różnych dyscyplinach sportowych jeszcze przed nami. Jak utrzymać tę przewagę punktową do samego końca klasyfika-

cji? Przecież nie we wszystkich dyscyplinach sportowych nasi reprezentanci zawsze będą zdobywać komplet punktów.

Nasza siła w różnorodności - zapowiadają trenerzy i pracownicy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM. Na zawody wystawiamy reprezentacje w tak różnych dyscyplinach jak piłka nożna, żeglarstwo i brydż sportowy. Kiedy pogubimy punkty, np. w zawodach piłki ręcznej, staramy się nadrobić występami judoków. Jeśli stracą punkty kolarze górscy, „dziury załataamy” zdobyciami punktowymi piłkarzy halowych. Profesjonalizm cechuje mistrzów. Nie możemy pozwolić sobie na dużą stratę punktów w kilku dyscyplinach sportowych, bo tylko na to czekają nasi rywale.

W opinii trenerów i pracowników SWFIS UAM w roku akademickim 2005/06 możemy liczyć na obfite zdobycze punktowe w takich dyscyplinach jak: biegi przełajowe, ergometr wioślarski, futsal, piłka ręczna, piłka siatkowa, snowboard, pływanie, kolarstwo górskie, streetbasket, karate. Liczymy również na niespodzianki punktowe wśród mniej liczących się lub dopiero rozwijających naszych sekcji.

Od kilkunastu lat Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu plasuje się w ścisłej czołówce najbardziej usportowionych uczelni wyższych w Polsce. Mimo stosunkowo szczupłej bazy treningowej, SWFIS jest w stanie wystawić reprezentacje prawie na każde zawody sportowe rangi mistrzowskiej. Dzięki fachowości i mobilności trenerów i pracowników SWFIS potrafimy utrzymać wysoki poziom sportowy uczelni. Pamiętajmy jednak, że „z pustego i Salomon nie naleje”. Wyniki osiągnięte przez UAM są również zasługą utalentowanej młodzieży akademickiej, która rokrocznie tłumnie „puka do bram” naszego uniwersytetu.

Do końca roku akademickiego 2005/06 odbędą się zawody w 23 dyscyplinach sportowych. Wszyscy trzymamy kciuki, aby powtórzył się sukces sprzed dwóch lat. Nie zapomnijmy jednak, że to sport i wszystko może się wydarzyć.

ADAM BARABASZ

Mierzy 193 centymetry wzrostu, od dwóch sezonów jest podstawową zawodniczką drużyny z ekstraklasy - AZS Poznań, ma na swoim koncie występ na Mistrzostwach Europy w Turcji, a ponadto studiuje Turystykę i Rekreację na UAM.

Marzę o Olimpiadzie

Z Natalią Mrozińską, laureatką konkursu na najlepszego studenta - sportowca UAM w minionym roku akademickim rozmawia Bartosz Zieliński

SPORTOWA KARIERA

● Kiedy zaczęła się twoja przygoda ze sportem?

Wszystko zaczęło się w wieku 14 lat. Mój tata, który przez 20 lat grał w koszykówkę, zaprowadził mnie na pierwszy trening koszykarek w Szkole Podstawowej nr 5 w Inowrocławiu. Dalej moja sportowa kariera potoczyła się dość szybko. Szkołę podstawową ukończyłam w Bydgoszczy, gdzie jednocześnie występowałam w zespole MKS Basket Bydgoszcz. Później przez rok grałam w Olimpii Poznań, gdzie wywalczyłam Mistrzostwo Polski Juniorek. Liceum ukończyłam w Pabianicach jako zawodniczka CCC Aquapark Pabianice. W tej właśnie drużynie zadebiutowałam w Ekstraklasie Kobiet. Dalej studia i występy w poznańskich drużynach. Najpierw Stary Browar Poznań, a obecnie AZS Poznań.

● Jak wspominasz swój pierwszy oficjalny mecz?

Oj, było troszkę nerwów. Jednak to, co utkwilo mi najbardziej w pamięci, to bardzo duży przeskok. To znaczy, nagle od grania na poziomie juniorskim przyszło zmierzyć się z prawdziwą, dorosłą koszykownicą.

● W jakim klubie stawiałaś swoje pierwsze koszykarskie kroki?

Drużyną, od której wszystko się zaczęło, był zespół szkoły podstawowej z Inowrocławia, do której zresztą uczęszczałam. To właśnie w tym zespole zdobyłam swoje pierwsze punkty i zaliczyłam pierwszą zbiórkę.

● Jakimi osiągnięciami możesz się do tej pory poszczycić?

Pierwszym z moich większych sukcesów było wywalczenie dwukrotnie Mistrzostwa Polski Juniorek z zespołem Olimpii Poznań. Z tą samą drużyną awansowałam do Ekstraklasy Kobiet, co było także nie lada wyczynem, zważywszy na to, że był to zespół juniorski. Następnie zdobycie Wicemistrzostwa Polski z drużyną AZS Poznań, Akademickiego Mistrzostwa Polski z zespołem UAM, jak również zajęcie siódmego miejsca na Mistrzostwach Europy w Turcji także traktuję jako mój duży sukces.

● Czy twoja kariera sportowa wymaga od Ciebie dużych poświęceń?

Hm..., początki na pewno były trudne. W młodym wieku przeprowadzka do innego miasta, rozstanie z rodziną i wczesne usamodzielnienie się nie należały do przyjemnych momentów i bez wątpienia wymagało to ode mnie pewnego poświęcenia. Gra w coraz lepszych drużynach i powołanie do kadry narodowej wiązały się z tym, że coraz poważniej zaczęłam traktować koszykówkę i sumiennie przykładać się do treningów, po których niejednokrotnie odechciało się wszystkiego.



Z czasem jednak do wszystkiego można się przyzwyczaić i mimo, iż obecnie trenuję około 8 razy w tygodniu, nie sądzę, żebym specjalnie się poświęcała i zaniedbywała inne obowiązki.

STUDIA A SPORT

● Czym są dla Ciebie studia i jak je traktujesz?

Studia są dla mnie czymś bardzo ważnym. Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że koszykówka kiedyś się skończy i trzeba będzie zająć się czymś innym, dlatego traktuję je bardzo poważnie.

● Wiem, że grasz w Ekstraklasie i Reprezentacji Polski. Czy w takim razie koszykówka pozwala Ci w wystarczającym stopniu skupić się na studium?

Wbrew pozorom tak napięty koszykarski grafik nie powoduje, że zaniedbuję uczelnię. Owszem zdarza się, że wyjazd w reprezentacji pokrywa się z zajęciami na uczelni, jednak nigdy nie miałam większych problemów w nauce i podobnie jest teraz.

● Co możesz powiedzieć o drużynie uniwersyteckiej, z którą weszłym roku akademickim sięgnęłaś po tytuł Akademickich Mistrzyń Polski?

Zebrała się grupa świetnych dziewczyn, która pod okiem trenera Szajka bardzo dobrze spisała się w zeszłorocznych rozgrywkach zarówno o Akademickie Mistrzostwo Wielkopolski, jak i Akademickie Mistrzostwo Polski. Liczymy, że w tym roku uda nam się sięgnąć po kolejne trofea.

ŻYCIE PRYWATNE

● Czym interesuje się Natalia Mrozińska poza koszykówką?

Przede wszystkim jest to kino i muzyka. Jeśli natomiast chodzi o inne dyscypliny sportu, to raczej kibicuję aniżeli miałabym coś jeszcze uprawiać. Bardzo lubię dopingować naszych siatkarzy i siatkarki szczególnie teraz kiedy nasza żeńska reprezentacja odnosi takie pasmo sukcesów.

● W jaki sposób sport wpłynął na twoje życie?

Uważam, że sport niezależnie od dyscypliny, jaką się uprawia potrafi we wspaniały sposób kształtować ludzką osobowość i charakter człowieka. Poza tym uczy dyscypliny, organizacji czasu i punktualności i właśnie tego nauczyłam się grając w koszykówkę.

● Jakie są Twoje marzenia i sportowe ambicje?

Skończenie studiów jest na ten czas jednym z moich marzeń i celów, które przed sobą postawiłam. Osiągnięcie tego będzie dla mnie czymś wyjątkowym, biorąc pod uwagę to, że równocześnie studiuje i wyczynowo uprawiam sport. Z kolei moim sportowym marzeniem i jednocześnie ambicją jest gra w pierwszej piątce w Reprezentacji Polski i wyjazd na Olimpiadę.

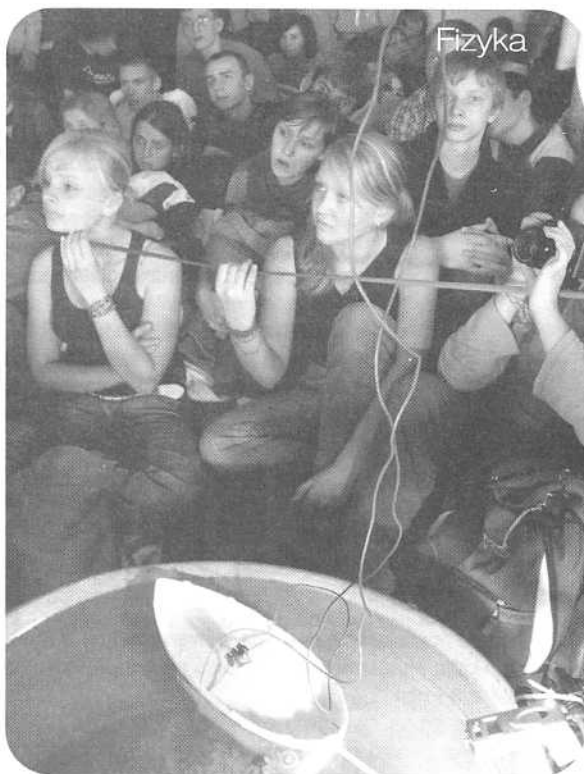
● Czego mogę Ci życzyć na koniec naszej rozmowy?

Przede wszystkim dużo zdrowia. ●

życie sportowe

Studencie do dzieła

Przez kilka dni, za sprawą VIII Festiwalu Nauki i Sztuki, studenci mieli okazję zobaczyć, czym zajmują się ich koledzy na innych kierunkach i uczelniach.



przerwę, a bardziej interesuje mnie to, co pokazują koła naukowe - tłumaczył Marcin, student biologii, przystawiając oko do mikroskopu.

Wybuchy dla najmłodszych

Dała się też zauważyć pewna prawidłowość: im bardziej widowiskowo zapowiadał się wykład czy pokaz, tym niższa była średnia wieku. Zwłaszcza na demonstracji eksperymentów, przeprowadzonej pod Collegium Chemicum. Kolejne wybuchy, piana lejąca się na asfalt wprost z retorty, wywoływały entuzjazm publiczności. Zwłaszcza, że prowadzący prosili widzów o pomoc w niektórych doświadczeniach.

Na wykładach w Collegium Minus i PANie, często powtarzały się te same twarze. Czyżby humaniści chadzali tylko na odczyty innych humanistów? Wiek publiczności wyższy, mniej tam było uczniów szkół średnich, a więcej studentów. Były też wydarzenia, których nieoficjalnie nie wypadało przegapić. Jednym z nich, chętnie dyskutowanym, stały się pokazy walk sumo robotów, przygotowane przez Politechnikę Poznańską. Chodziło się także na prezentacje w miejscach, do których na co dzień trudno się dostać, np. do archiwów.

Jaki festiwal?

Jest niestety studencką tajemnicą, że idea Festiwalu nie dociera do wszystkich. W wykładach i pokazach chętnie uczestniczyli ci, którzy już w poprzednich latach przekonali się do imprezy. Dużo trudniej wyciągnąć na nadobowiązkowe spotkanie z nauką innych. - *Może bym i coś obejrzał, ale jak mam gdzieś daleko chodzić...* - zastanawiał się mój studiujący sąsiad. Wiele osób potraktowało godziny dziekańskie, nie jako szansę na przyłączenie się do świętujących, ale zwykły dzień wolny. Podczas rozmów na Wydziale Historycznym często spotykałam się nawet ze zdziwieniem: - *Jak to jest jakiś Festiwal?* - *A tak, wisi jakiś plakat na korytarzu, ale nic więcej nie wiem* - mówili studenci. Wyjątek stanowiła Gosia z IV roku historii: - *Co roku uczestniczę w Festiwalu, za każdym razem wybierając sobie jakiś temat przewodni. Tym razem chodzę na wykłady dotyczące Poznania* - wyjaśniała. - *Żałuję, że organizatorzy nie wpadli na pomysł mini-konferencji, na których w jednym miejscu, można by obejrzeć prezentacje różnych uczelni, dotyczących wspólnego motywu. Ale może współpraca między szkołami nie jest jeszcze taka zaawansowana?* - śmieje się Gosia. Wizyty na różnych uczelniach przynosiły także zaskoczenie: - *Zadziwiła mnie Akademia Rolnicza, nie sądziłam, że tyle się tam dzieje. Polecam też wizytę w ogrodzie dendrologicznym* - Gosia nie kryła entuzjazmu.

na festiwalu

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE • nr 5 (145) • październik 2005

26

Z każdym rokiem impreza się rozrasta. Spodziewano się, że w październikowym święcie udział weźmie nawet ponad 60 tys. osób. - *Zawsze powtarzam, że Poznań powinien promować się poprzez akademickość, bo to największy skarb naszego miasta* - mówił jeszcze przed otwarciem imprezy jeden z jej organizatorów dr Jacek Radomski. - *Niestety, jakże często niedoceniani.*

Prorektor prof. dr hab. Marek Kręglewski kładł nacisk na promowanie UAM wśród młodzieży: - *Tak naprawdę to my korzystamy na tym najbardziej, bowiem festiwal jest świetną okazją, by zachęcić młodych ludzi do studiowania na naszej uczelni. Zwłaszcza na kierunkach przyrodniczych, często mniej obleganych niż psychologia czy prawo* - wyjaśniał prorektor.

Serce na Morasku

Rzeczywiście, za serce tegorocznego Festiwalu uznać można chyba Morasko, na którym imprezą żyły wszystkie wydziały. Ciężko było policzyć, ile autobusów podjeżdża pod budynki uczelni. Ba, ruchem sterowali nawet policjanci. Choć na wiele wykładów obowiązywała wcześniejsza rezerwacja, studenci z punktu informacyjnego litowali się nad osobami, które o niej nie wiedziały. Trzeba się było wówczas liczyć z miejscem na podłodze albo w drzwiach, bo sale pękały niekiedy w szwach. Zdarzali się studenci, którzy uczestniczyli w Festiwalu, nie chodząc na żadne wykłady: - *Mam tylko krótką*



EWA WOZIŃSKA



Fizyka



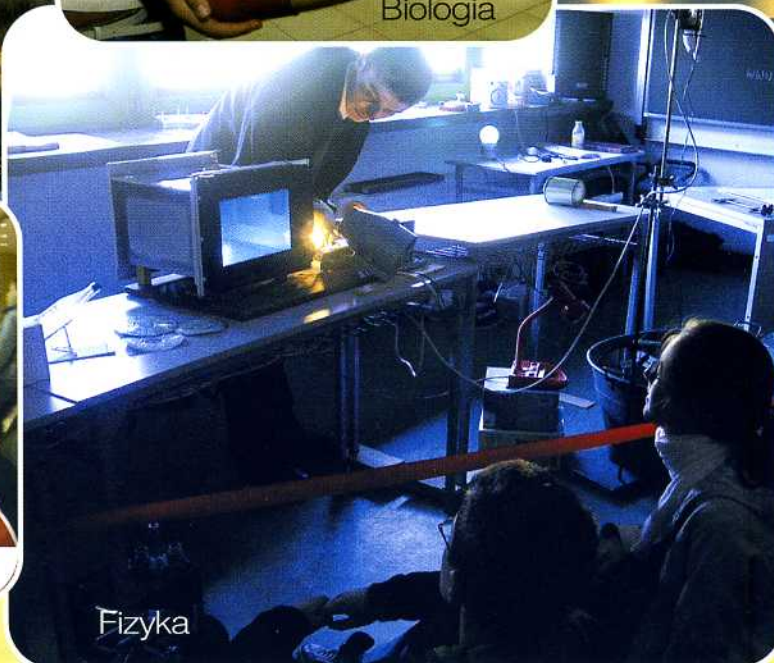
Chemia



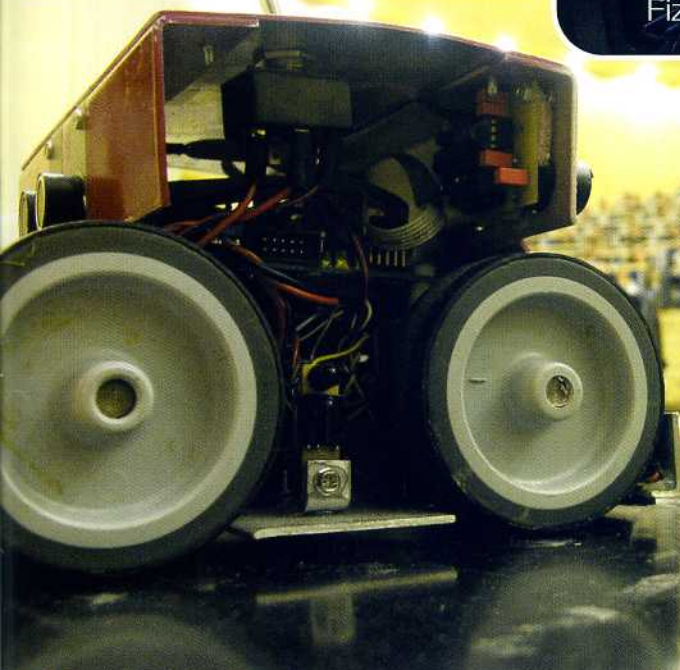
Biologia



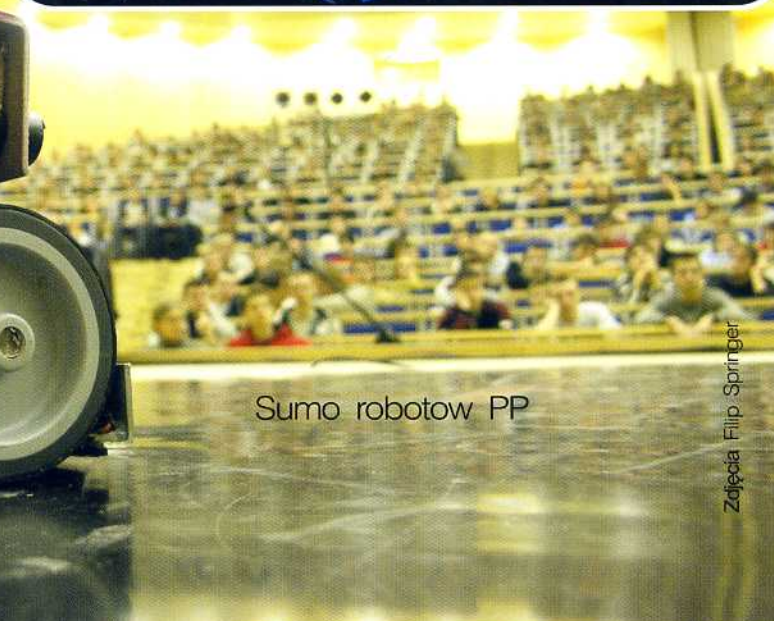
Aeroklub



Fizyka



Sumo robotow PP



na festiwalu

na festiwalu

